

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 60 — miesięcznie, z doręczeniem do domu Mk. 65 — Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 70 —.

Cena pojedynczego numeru południowego we Lwowie i na prowincji:

3 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 3 Mk. Nadesłane i nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 9 Mk. — Ogłoszenia w kronice 20 Mk., za wiersz po kronice 15 Mk., na pierwszej stronie 30 Mk. — Drobnie ogłoszenia 1 Mk. za wyraz.

Ogłoszenia: w porannym wydaniu 50%, droższe, zamieszczone o 100%, droższe, zagraniczne o 200%, droższe. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rękopisy nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamy umieszczać się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów. — W Ameryce zamówienia na „Słowo Polskie“ przyjmuje „Polish News Agency“ 26 Newark Ave., Jersey City N. J.

Nakł dem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Dr. Wacław Mejbaum.

Przesilenie
w Lidze narodów.

Liga narodów powstała jako świetna idea dekonstrukcji dla światoburczych dążeń wielkiej międzynarodowej finansjery. Miała być jej dostojnym płaszczykiem i możnym narzędziem gospodarczego i politycznego panowania nad obu półkulami globu w imię i w oparciu o rasę anglo-saską.

Stany Zjednoczone jednak nie zgodziły się z rolą wyznaczoną im przez Wilsona, z rolą Kanady, Australii czy Połud. Afryki, z rolą dominium Wielkiej Brytanii i rasy anglosaskiej. Opowiedziały się wybierając Hardinga narodem niezależnym, którego interesy najpierwsze nie pokrywają, ale kłócą się z interesami Wielkiej Brytanii.

A ponieważ całą koncepcję Ligi Narodów i utajony jej program oparto na rasowej wspólnotce, na jedności i solidarności interesów Ameryki i krajów anglosaskich przeto zwycięstwo nacjonalizmu amerykańskiego zburzyło całą konstrukcję Ligi w jej najgłębszych podwalinach, w jej założeniach.

Liga Narodów bez Stanów Zjednoczonych istnieć nie może, nie może być tem, czem założyła sobie ją wielka londyńska finansjera.

Po świetnym więc zwycięstwie nacjonalizmu amerykańskiego, jakim był wybór Hardinga dokonany pod hasłem obalenia dzieła Wilsona, nie uległo już wątpliwości, że Liga Narodów w założonej formie nie utrzyma się. Zdawało się jednak, że przed objęciem prezydentury przez Hardinga nie rozpocznie się likwidacja istnienia Ligi. Uważano, że jak długo jeszcze w białym domu dożywać będzie ostatków swego urzędowania Wilson, Liga Narodów może odbywać manifestacyjne zebrania, orzekać arbitralnie o losach narodów i państw, ferować wyroki, rozsyłać komisje śledcze, czuć się zwierzchnością nad zwierzchnościami i postępować tak, jakby najbliższe jutro nie miało jej unicestwić lub sprowadzić do roli „kosztownej zabawy humanitarnej“. Uczynić z niej Ligę zwalczania tyfus i innych epidemii, Ligę ochrony pokoju, instytucję bardzo szanowaną ale bez egzekutywy, bez politycznych i gospodarczych prerogatyw, bez majestatu nadpaństwowej suwerenności.

Liga Narodów, która na konferencji genewskiej występuje w sposób władny i przez wielkie mocarstwa jest jeszcze uznawana de jure i de nomine, jako twór żywy, de facto jest traktowana jako coś, co czemś było, względnie nawet miało być, ale już nie jest i nie będzie..

W Zjednoczone w konferencji genewskiej nie biorą udziału a wielkie mocarstwa Anglja, Francja i Włochy największe polityczne i gospodarcze problemy chwili sprawę grecką i rosyjską zatapiają poza nią na konferencji londyńskiej.

Liga narodów, której idea najściślej jest związana z idea samostanowienia narodów, obraduje sobie tymczasem nad tem, czy Ukrainę, czy państwa nadbałtyckie, czy jakąś Grusję lub Litwę uznać de jure, postanawia nie uznawać tych ludów de facto, nie przyjmować ich w poczet swych członków. I popada w rażącą sprzeczność z swą zasadniczą, wilsonowską ideologią, która nakazywałaby jej każdy ludkę zgłaszający się do niej uznać za państwo.

Domaskuje całą swą ideologię jako tytuł do wicherzeń i hurag na wschodzie prowadzonych przez anonimowe potęgi przeciw Polsce. Staje się trybuną przy której kłócą się różni Petruszewicze, wszelkiego rzędu awanturnicy. Tacy są polityczni rozmówcy Ligi Narodów z którą nie chce mówić Ameryka, z którą nie mówią Anglja, Francja i Włochy.

Konferencja genewska pozbawiła Ligę narodów także i tego moralnego autorytetu, jaki posiadała niewątpliwie w chwili swego powstania. Trudno o dobitniejszy tego przejaw, niż częste deklaracje złożone jej ostatnio przez delegata Litwy kowieńskiej.

Przedstawiciel najmniejszego państwa, państwa, które jej dowolnie używa, które nią kieruje, p. Borsas oświadcza jednego dnia, że Liga zawiadła

dziecie, nie spełnia swych zadań politycznych, była stroniąca, a następnego p. Waldemarasa, reprezentant nie uznanego de jure przez Ligę państewka zawiadania ją, powołując się na Rosję sowiecką, że Litwa kowieńska nie podda się zarządzeniom Ligi, jeśli idzie o plebiscyt i postanowioną okupację międzynarodową Wileńszczyzny.

Losy Ligi Narodów rozstrzygnął wybór Hardinga, likwidacja jednak wilsonowskiego dzieła jest już w pełnym toku; zaczęła się ona zanim jeszcze Wilson oddał prezydenturę Stanów swemu następcy, być może zostanie zakończoną zanim Harding obejmie ster rządów w Ameryce.

Wystąpienie Argentyny jest początkiem rozkładu Ligi, początkiem jej końca. Tworzy ono doskonałe warunki dla senatora Cornicka, który zjechał już do Europy, aby tutaj zlikwidować dzieło Wilsona, zlikwidować go w ten sposób, iżby Liga przestała być tem, czem miała być w swem założeniu, a stała się organizacją międzynarodową bez politycznego i gospodarczego znaczenia, organizacją o celach wyłącznie humanitarnych, prawie że rzecz możnaby powiedzieć.

Sądząc wedle konferencji londyńskiej, wedle interwencji Barnesa, wedle gości genewskich: Petruszewiczów i Breiterów, oraz ostatnich wypowiedzi się p. Waldemarasa — sądząc wobec nastroju opinii francuskiej — misja senatora Cornicka rokuje najlepsze nadzieje powodzenia.

Wilsonowska Liga Narodów jest w likwidacji. To warzyśnią jej jak najlepsze życzenia wszystkich narodów świata, które w upadku Ligi muszą widzieć odwrócenie poważnego zamachu na swoją niezależność polityczną i gospodarczą.

Dr. W. M.

Misja Mac Cormicka.

„Matin“ podaje wywiad londyńskiego swego korespondenta z senatorem amerykańskim Mac Cormickiem:

„Podróż moja, oświadczył wysłaniec Hardinga cokolwiekby o niej mówiono — nie powinna być przez nikogo uważana za podróż polityczną. Przyjechałem, aby na własne oczy zobaczyć obtrzymać pracę odbudowy, która dokonywa się we Francji i Europie środkowej. Przyjechałem, ażeby zbadać, — o tyle, o ile mi na to pozwolą tak krótkie odwiedziny — obecny ekonomiczny stan starego świata. Przyjechałem, aby zobaczyć, nie aby mówić. Myślę, że każdy zrozumie moją rezerwę i milczenie“.

Taką była konkluzja długiej rozmowy, jaką miałem zaszczyt prowadzić z przybyłym właśnie z New York do Londynu senatorem Medill Mac Cormick. W obecnej chwili tylko to jedno oświadczenie Mac Cormick mogę podać do publicznej wiadomości, jedno z licznych, jakie raczył w rozmowie naszej powiedzieć mi. Powściągliwość Mac Cormicka zrozumiały wszyscy. Tak w Londynie, jak w Paryżu są akredytowani ambasadorowie a w Waszyngtonie sprawuje jeszcze swą władzę amerykański prezydent Wilson.

Mac Cormick nie ma prawa stawiać się na miejscu ambasadorów, lub na miejscu dzisiejszego prezydenta stawić jutrzejszego. A zresztą — jak sam powiedział — przyjeżdża przede wszystkim po to, aby oglądać, obserwować i badać..

A obecny nasz gość ma oko ogromnie bystre i nie poraz pierwszy pochylił się on nad problemami starej Europy; wiele razy przed wojną i podczas wojny przyjeżdżał do nas, aby nas przeglądać swoim głębokim spojrzeniem. Obserwator nasz posiada światłą inteligencję a przytem obiektywną, praktyczną i pełną rozumu. Był on jednym z tych, którzy w r. 1917 dostrzegali na horyzoncie zarysy sławnej chmury Ligi Narodów i błagał wtedy wszystkich, których napoty-

kał w Paryżu, aby się mieli na baczności, gdyż chmura ta nie zapowiada nic takiego, co by miało wartość dla opinii publicznej amerykańskiej, lub dla Senatu amerykańskiego, stróża tradycji narodowych. Był on jednym z tych, którzy w r. 1919 zbijali z całą stanowczością nieublaganej logiki i ostrej argumentacji układ, który Wilson, Smuts i Robert Cecil starali się narzucić światu, układ który dzisiaj, niby kolosalna, ciężka machina utrudnia życie, tamuje dech, paraliżuje arterie świata.

Lecz człowiek ten, który tak dobrze przewidział i przeczuł, nie zna, co to jest duma i zemsta. Chce jeszcze raz oglądać, chce badać.

W tych dniach będzie w Paryżu i ze specjalną uwagą spojrzy na odbudowującą się Francję. Następnie uda się do Genewy, do Niemiec, do Austrii, Polski, Czecho-Słowacji, Włoch. Uirzy co się tam robi i co Ameryka będzie miała do zrobienia. Będzie się on starał przedewszystkiem pracować dla przyszłości, gdyż samą krytyką przeszłości nie można uzdrowić chorej ludzkości. Będzie szukał punktów, w których ekonomiczne życie Ameryki będzie mogło złączyć się z życiem ekonomicznym Europy i przelać w nie nowe życiodajne soki. Nawet i to będzie się starał zbadać, czy nie ma sposobu na podźwignięcie tej ogromnej łodzi zbudowanej nad brzegami genewskiego jeziora, a której do tej pory żadne moce nie są w stanie zepchnąć na wody.

Powiedziałem senatrowi Mac Cormick, że znajduje on we Francji coś więcej aniżeli drzwi na ściertaj otwarte, bo znajdzie on tamże i serca otwarte. Spytał mnie (a myślę, że nie weźmie mi za złe, że powtarzam to) jakby Francja przyjęła propozycję zredukowania niepotrzebnej frazeologii w Lidze.

Zdał mi się, że zgodnie z prawdą powiedziałem: „Cztery czwarte Francji przyklasnęłyby temu“.

Kandydaci na ministrów.

Warszawa. (PAT) „Przegląd Wieczorny“ podaje: W Małopolskich kołach poselskich komentowaną jest nominacja wojewodów w Małopolsce. Brani są w rachubę: Delegat dr. Gałęcki, były wiceprezydent Namieśnictwa i poseł Zygmunt Lasocki oraz starostowie Zaleski, Rawski i Jurystowski.

Delegaci niemieccy na konferencji
brukselskiej.

Berlin. (Wolff). Rząd niemiecki odpowiadał na zaproszenie koalicji w sprawie przysłania delegatów do Brukseli, iż wysłie sekr. stanu Bergmanna i Simonsa, jako delegatów. Delegaci ci nie będą jednak mogli przybyć do Brukseli przed 16.

Z Rady ministrów.

Warszawa. (PAT.) Rada Ministrów na posiedzeniu 6 bm wysłuchała odpowiedzi Ministra skarbu na wywody poruszone w dyskusji nad ekspozycją przedstawioną Radzie 4 bm. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów obradowała także nad sprawą plebiscytu na G. Śląsku oraz rozpatrywała ponownie położenie jakie się wytworzyło na Litwie środkowej. Powzięto szereg uchwał. Następnie Rada Ministrów wysłuchała ekspozycję ministra S. Z. o naszym położeniu politycznym i zadaniach naszej polityki zagranicznej. Po obszernej dyskusji, dalsze obrady odroczone na 8 bm. Dnia 8 bm. Rada ukończyła obrady nad ekspozycją ministra S. Z. i sprawami polityki zagranicznej, poczem minister Sapieha dawał szczegółowe wyjaśnienia na zapytania członków Rządu stawiane mu podczas obrad. W dniu tym Rada Ministrów zebrała się ponownie na posiedzenie wieczorem celem wysłuchania sprawozdania Ministra aprowizacji o stanie zaopatrzenia Państwa w środki aprowizacyjne i w celu naradzenia się nad sprawą pokrycia potrzeb aprowizacyjnych.

Przegląd polityczny.

PRASA FRANCUSKA O NOCIE CURZONA I PO-KOJU NA WSCHODZIE.

„Le Journal” rozpatruje w jakim stadium znajduje się sprawa powrotu Konstantyna i rewizji traktatu w Sevres w chwili powrotu prezydenta Leygue do Paryża.

Fakt, że dyplomacja francuska uważa notę Curzona z 28. listopada, jako krok naprzód do porozumienia wykazuje, że ze strony francuskiej istnieje szczerą chęć do dojścia do porozumienia. W rzeczywistości bowiem, nota ta wyklucza możliwość rewizji traktatu i nie sprzeciwia się powrołowi Konstantyna. Nota jedynie zawiera propozycję, aby na nowym rządzie hel-leniskim wymóc gwarancje. Ze strony francuskiej zdaje się również zrezygnowano z formalnego veto przeciw Konstantynowi a traktat z Sevres interpretuje się bar-dzo rozciągliwie.

Jacques Bainville w „Action Française” przestrze-ga rząd francuski przed naśladowaniem angielskiej po-lityki wobec Grecji i Turcji.

„Polityka lorda Curzona jest ślepą na niebezpie-czeństwo grożące ze Wschodu. Dlaczegoż my musimy się narażać na skutki tej angielskiej krótkowzroczności?

Rewizja traktatu w Sevres już usankcjonowana odnową kapitałów francuskich na nowe przygotowa-nia wojenne w Azji Mniejszej, rewizja traktatu koniecz-na dla przywrócenia prestige rządu Konstantynopol-skiego w całej Turcji, czego wymaga sprawa spokoju w Azji Mniejszej, oto stanowisko, którego nam nie wol-no porzucić. Może nam pozostać jedynie tych kilka miesięcy zimowych czasu, aby powziąć środki w ce-lu zapobieżenia strasznym wypadkom na wszystkich wschodnich krancach Europy?

Zaledwie kilka miesięcy, nie więcej mamy przed sobą, a mogą się powtórzyć sierpniowe wypadki z 1920 roku, tym razem przez Polskę aż do Rumunii i jeszcze dalej.

SPORZA O BEZSIŁNOSCI ENTENTY WOBEC TURCJI.

Z Londynu donoszą, że hrabia Sforza oświadczył przedstawicielowi Daily Telegraphu, iż koalicja jest bezsilna wobec Turcji. Aljanci mieli do wyboru: albo dojść do porozumienia z Turcją, albo prowadzić z nią wieczną wojnę w Anatolii. To ostatnie jest niemożli-we, bo z równym skutkiem można zapomocą aeropla-nu prowadzić wojnę z księżycem. Najlepszym wyj-sciem byłoby połączyć się z Turcją.

Żądania zaś Turcji są następujące:

1. Unieważnienie 36 paragrafu traktatu pokojo-wego, który ogranicza władzę sułtana;
2. Linia graniczną ma być Enos—Midia.
3. Autonomia dla Tracji pod zwierzchnictwem Turcji z zupełnym usunięciem od tego Grecji.
4. Zaniechanie specjalnego systemu wobec Smyr-ty, z zupełną gwarancją zwierzchnictwa Turcji nad miastami i całym okręgiem.

Wzrastanie za to Turcja uznaje niepodległość Ar-me-ni.

KARADY ROSYJSKIE W PARYŻU.

W lokalu ambasady rosyjskiej odbyło się drugie zebranie posłów do Dumy i Rady państwa. Przewo-dniczył Guczkow. Kiereński nie był obecny.

Były minister skarbu rządu południowej Rosji Biernackij postawił na porządku dziennym sprawę wojsk generała Wrangla, ewakuowanych z Krymu. Wojska te mogą odegrać jeszcze poważną rolę w organizowaniu walki na innym froncie. Przemawiał Milukow, ks. Lwow, Guczkow, Aleksinski i inni.

Milukow wyrażał wątpliwości czy reakcja armii generała Wrangla zdoła utrzymać się jako siła boi-wa. Książę Lwow oświadczył, iż należałoby położyć krzyż na wszelkich usiłowaniach obalenia bolszewizmu z zewnątrz. Walka taka wymagałaby wielkich środ-ków i wydatków. Guczkow i Aleksinski byli przeciwnego zdania. Żadnych uchwał nie powzięto.

Równocześnie odbyły się w Paryżu narady przed-stawicieli partii socjalistów rewolucjonistów. Wielu z nich przybyło unyślnie w tym celu do Paryża. Główną treścią narad było utworzenie komitetu rosyjskiego, w którego skład weszliby przedstawiciele wszy-stkich partii rosyjskich wrogich bolszewikom. (E. P.)

RYNEK ZBYTU W ROSJI OPANOWANY PRZEZ NIEMCÓW.

„Echo de Paris” podaje:

Działacz bolszewicki Lomonossow przeniósł się w ostatnich czasach ze Sztokholmu do Berlina, aby tam osobiście zająć się zamówieniem lokomotyw u Kruppa. Prasa rosyjska otwarcie przyznaje, że dla bolszewi-ków rzeczą pierwszorzędnej wagi zakupywanie jaknaj-większej ilości towarów w Niemczech, skąd również sprowadzają do Rosji specjalistów różnych gałęzi.

Bolszewicy pragną nawiązać stosunki handlowe z Anglią, mają na oku przedewszystkiem akcję polityczną; stosunki bolszewików z Szwecją i Danią polegały na posługiwaniu się bankami tych krajów, jako pośredni-kami w transakcjach złotych. Lecz złoto to ostatecznie przechodzi do Niemiec. Ponieważ ententa nie przed-sięwzięła żadnych kroków, aby wywozić złota z Rosji przeszkodzić lub mieć na nim kontrolę, złoto, któ-re prawie należy się Francji, przeszło do Niemiec i po-mogło niemieckiemu przemysłowi odżyć. Za złoto to kupują bolszewicy samoloty, materiały wybuchowe, broni i ciepłą odzież tak, że czerwona armia w niedłu-

„Marysienka” i „Kopernik” wyświetlają obecnie 2-serjowy atutowy film I. SERJA 6 aktów p. t.

BANDYTKA z KOSCIELICY

Zeoz dzieje się naprzemian w Ameryce i w Rosji, w świecie najwyższej finansjery amerykańskiej i rosyjskiej

gim czasie będzie dostatecznie wykwapowana na no-wą wojnę.

Ażeby zapewnić sobie swobodę w tych transak-cjach, sowieci posługują się własnymi statkami. Mała na swe usługi parowiec „Waza”, który zazwyczaj przewozi również całe masy bolszewickiej bibuły; pra-sa szwedzka podaje wiadomości o bolszewickim okrę-cie „Eskilstuna”, kursującym między Sztokholmem a Rewlem. Obecnie „Subbotnik”, który przewoził na swym pokładzie delegację zawodowych związków so-wietkich do Hamburga, zapewni Rosji komunikację z portami niemieckimi.

Niemcy coraz silniej opanowują Rosję handlowo. Żadna konkurencja nie jest możliwa i jedyny środek, któryby mógł temu niebezpieczeństwu zapobiec, to by-ło uznanie złota za kontrabandę wojenną. Głosy prasy francuskiej nawołujące do tego, nie znalazły dotąd po-słuchu.

CERKIEW PRAWOSŁAWNA W POLSCE.

„Swoboda” w numerze wczorajszym podała na-stępujący krótki zarys obecnego ustroju cerkwi pra-wosławnej w Polsce:

„W chwili, gdy się tworzył narodowy rząd polski, życie parafialne cerkwi prawosławnej było całkiem zdezorganizowane. W Warszawie nie było władzy pa-rarchialnej, ani archiepa, ani konsystorza. Ogólnego kierownictwa życiem religijnym ludności rosyjskiej, podjąć się musiał Komitet rosyjski, który utworzył z dniem 1 czerwca 1919 specjalną Komisję cerkiewną pod przewodnictwem Solowjewa. Komisja ta była za-

twierdzona i urzędowo uznana przez polskie Ministe-rjum wyznań i przez Kuratorium cerkiewno-parafial-ne. Niebawem jednak Komisja musiała rozszerzyć swo-ją kompetencję i roztoczyć swe zabiegi i opiekę na życie cerkwi prawosławnej w całym kraju.

„Wobec tego Komisja za wiedzą rządu przeksta-ciła się w Radę cerkiewno-parafialną i otrzymała be-gosławieństwo na dalszą swą działalność od archiepa Włodzimierza, podówczas episkopa białostockiego, o-becnie zaś powołanego do zarządzania eparchią war-szawską.

„Rada cerkiewna objęła funkcje dawniej należa-łe do konsystorza, a mianowicie: 1) otwieranie i urząda-nie parafii; 2) organizacja miejscowego życia para-fialnego i kierowanie nim; 3) mianowanie duchow-nych; 4) ochrona cerkwi i mienia cerkiewnego; 5) o-pieka nad położeniem materiałem duchowieństwa i służby cerkiewnej i 6) wogóle opieka nad duchowie-stwem prawosławnym.

„Będąc organizacją całkiem samodzielną, Rada cer-kiewna przez swego prezesa ma stały związek z ko-mitetem rosyjskim i korzysta z jego materialnego pa-rarcia.

„Z inicjatywy Rady cerkiewnej dnia 24 maja br. Ministerjum wyznań zwołało zjazd episkopów z udziałem przedstawicieli ministerjum i delegatów Rady. Na tym zjeździe zarząd eparchii warszawskiej powierzo-no episkopowi Włodzimierzowi i opracowano warunki, na których miał być ten zarząd zorganizowany.

„Prezesem Rady cerkiewnej jest obecnie p. N. S. Serebrennikow”.

Wywiad z delegatem polskim w Wilnie.

„Gazeta Wileńska” ogłosiła wywiad współpraco-wnika swego z p. Kosakowskim, delegatem rządu pol-skiego do spraw pertraktacji polsko-litewskich. Oto treść rzeczzonego wywiadu:

— Jaki jest pogląd pana delegata na protokół do-tyczący zaniechania działań wojennych?

— Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że proto-kół o zaniechaniu działań wojennych między wojskami jen. Żeligowskiego a litewskimi ma charakter czysto wojskowy. Dało się to utrzymać, pomimo, że ze stro-ny litewskiej czyniono szereg prób, dążących do na-dania mu charakteru politycznego. Na zasadzie tekstu protokołu stwierdzić należy, że podpisałem go, po uzy-skaniu zgody jen. Żeligowskiego na przyjęcie warun-ków w nim zawartych. Słowa, ustalające ten fakt, chciała usunąć z protokołu delegacja litewska, czemu się stanowczo oparłem, a jak brak ich musi zmienić charakter aktu dowodem najlepszym, że nawet ogła-szając tekst protokołu prasa litewska „Echo” opuści-ła cały odpowiedni ustęp, co musiałem w „Gońcu Ko-wieńskim” sprostować.

— Czy mógłby pan podzielić się wrażeniami, jakie wywołuje obecność Kowno?

— Zauważyłem w Kownie niezwykle przygnębi-ny nastrój wśród Polaków. Ciągłe doświadczane szy-kany, nieustanna groźba internowania, rewizje i aresztowania sprawiły, że nie tylko dawni moi znajomi ze mną, ale nawet, jak zauważyłem, nowi mój przy-sobą zachowują z pewną rezerwą ostrożność. W dniu podpisania protokołu, kładącego kres walce na froncie i zapowiadającego wzajemny zwrot ucieków, co już dzisiaj jest faktem dokonany, uważałem za swój obo-wiązek podnieść wobec komisji Ligi Narodów głos w sprawie losu Polaków — osób cywilnych. Mam podstawy do twierdzenia, że poparty przez Komisję Ligi głos ten nie przebrzmi bez skutku.

— Jakie stanowisko zajmowała w czasie pertraktacji delegacja litewska?

— Jeśli mam wypowiedzieć najgłośniejsze wa-żenia, wyniesione w zetknięciu się z delegacją litewską i poszczególnymi działaczami, wymienię tę niezwykle wprost podejrziwość, jaką na każdym kroku się spo-tyka, nawet tam, gdzie dla niej nie ma być nie powin-no. Dotychczasowy układ nie przyszedł łatwo, mimo czynnego udziału w pertraktacjach tak poważnego arbitra, jakim była komisja Ligi Narodów.

— Czy są jakieś nadzieje możliwości osiągnięcia porozumienia z Litwinami?

— Uważałem z a przedwczesne conajmniej wy-suwanie z rezultatów dotychczasowych prac i za-biegów wniosku o możliwościach dalszego porozumie-nia. Można jednak powiedzieć stanowczo, osiągnięcie jakiegos porozumienia pomiędzy stronami jest jedno-myślnym pragnieniem wszystkich członków wojsko-wej komisji kontrolującej Ligi Narodów.

— W jaki sposób była przyjęta komisja Ligi Naro-dów przez opinię i prasę kowieńską?

— Nie znalazła komisja dobrego dla siebie przy-jęcia w prasie wileńskiej, znacznie jednak gorsze miała w Kownie — mówi p. Kosakowski. Czyżby to było wskazówką, iż warunki ustalenia tymczasowej demarkacyjnej były względnie dogodniejsze dla Lit-wy środkowej? Niech o tem sądzi fachowcy, zresztą tymczasowa linia demarkacyjna jest chwilowa, nie ma przesadzającą linia wojkowa. Na podstawie uchwały Rady Ligi Narodów d. 27 października br., wojska li-tewskie będą musiały wycofać się przed „consul-tation populaire” po za granicę terytorium spornego. Czy granicą tą będzie od północy linia demarkacyjna czerwca, czy inna linia, dokładniej rozgraniczająca terytorium etnograficznie nie jest zdecydowane. Rada Ligi Narodów zanim uchwali własną powołanie, udzieli głosu obu stronom. Przysłać muszę, ciągnął dalej p. Kosakowski, że bezstronne stanowisko komisji kon-trolującej ułatwiło mi zadanie na wspólnych posiedze-niach. Gdy np. delegacja litewska proponowała uży-cie w protokole zdania o „likwidacji afery Żeligowskie-go”, komisja odrzuciła poprawkę delegacji litewskiej, zauważając, że Liga Narodów nie podjęła się likwidacji jakiegis sfery, ale rozstrzygnięcia sporu dwóch na-rodów, a słowo „afery” jest nieodpowiednie tam, gdzie z obu stron ludzie leją krew za swe ideały.

— Jaki jest pogląd szan. pana co do dalszego pro-gramu prac komisji?

— Nic jeszcze powiedzieć nie mogę. Zresztą nie tutaj, ale w Genewie, a po części i w Warszawie, roz-wijają się teraz nieci walki polityczne. Komisja udaje się teraz do Warszawy, może i dalej, dokładna data po-wrotu jej do Wilna nie jest jeszcze ustalona. Można w każdym razie zapewnić, że jak dotychczas, tak i nadal, nowe jej zarządzenia i posunięcia nie będą nie spodzianką dla jen. Żeligowskiego, jak to podejrzewała niektórzy tutejsi politycy, bo i tutaj nadmierna pode-rżliwość znamionuje niektóre wystąpienia.

— Czy moglibyśmy się dowiedzieć się, jak przed-stawia się sprawa plebiscytu oraz jakie są poglądy szan. pana na stosunki panujące u nas?

— Co do plebiscytu nic jeszcze niema ustalonego, pozwolę też sobie nie wypowiedzieć w tej materii na-go osobistego przekonania, to pewna wszelako, że u-taj, na miejscu za błędne uważać należy wszystko, co wymagać może dezorientację szerszych warstw, a mam wrażenie, że w tym względzie nie zupełnie dła-je się pomyśleć. Robienie wielkiej polityki tutaj na mie-jacu, wbrew zamiarom, w jakimś odnośnym skutku na zewnątrz kraju, wywiera wpływ przedewszystkiem na wewnątrz, a od tego czyli on będzie konsolidujący lub odwrotnie, zależy mogą ostateczne decyzje o lo-sach kraju w większej mierze, niżli to sobie ogół u-swiadamia. Więc strzeżenie ludności od zdezoriento-wania i doskonała organizacja kraju stanowią niez-a-wodny program, niedostatecznie doceniany na miejscu.

Memoriał ministra Władysława Grabskiego o gospodarczym i finansowym położeniu Polski.

Część III.

ZADANIA SZCZEGÓŁOWE POLITYKI EKONOMICZNEJ PAŃSTWA POLSKIEGO PO WOJNIE.

II. ZWIĘKSZENIE DOCHODÓW.

9. Podniesienie dochodu z lasów rządowych przez:
 - a) nadanie zarządom leśnym charakteru, umożliwiające do prowadzenia przedsiębiorstw;
 - b) oddawanie większych eksploatacji leśnych osobnym firmom prywatnym lub spółkom krajowym bądź zagranicznym na dłuższy czas, z uwarunkowaniem wprowadzenia inwestycji niezbędnych.
10. Usunięcie deficytów przedsiębiorstw rządowych, jak kopalnie, przez zorganizowanie ich na zasadach handlowych, ewentualnie wydzierżawienie lub stworzenie z nich przedsiębiorstw o typie mieszanym. Odsprzedaż niektórych nierentujących się przedsiębiorstw rządowych. Parcelacja możliwie za gotówkę i jaknajwyższą dobrą państwową.
11. Odsprzedaż za gotówkę całej legalnej zdobyczy wojennej, nie będącej konieczną potrzebną dla wojska lub innych władz, a oddanie natychmiast zdobywcy, stanowiącej poprzednio własność prywatną, brawym jej właścicielom.
12. Wprowadzenie unifikacji skarbowej w całości, tzn. przez skasowanie osobnego zarządu skarbowego dzielnicy pruskiej oraz innych odrębności.

III. POLITYKA KREDYTOWA I PIENIĘŻNA.

1. Przeprowadzenie poboru uchwalonej już pożyczki przymusowej.
2. Wypuszczenie nowych krótkoterminowych bonów skarbowych.
3. Przeprowadzenie nowej pożyczki wśród Polaków w Ameryce.
4. Zorganizowanie przekazów amerykańskich.
5. Przygotowanie gruntu dla pożyczek zagranicznych, opartych na koncesjach lub wywozie i pozostawienie w tym celu w rękach Ministerstwa skarbu gospodarki naftowej oraz eksportu drzewa.
6. Zorganizowanie dopływu kredytu inwestycyjnego z zagranicy i udzielanie gwarancji dla kredytu zagranicznego na inwestycje przemysłowe lub rolnicze.
7. Uczyńnienie starań dla uzyskania kredytu dla dowozu apro wizacji z Ameryki w roku 1921 do nowych żniw.
8. Scieśnianie kredytów rządowych instytucjom, zakładom i osobom z chwilą gdy jedynym ich pokryciem staje się emisja znaków pieniężnych.
9. Utrudnianie kredytu lombardowego dla przeciwdziałania drożyznie i popieranie kumulowania drobniejszych kapitałów krajowych biernych i obracania ich na cele wytwórcze i nakładowe.

IV. REGULOWANIE OBROTU TOWAROWEGO Z ZAGRANICĄ I POLITYKA WALUTOWA.

1. Ustanowienie skutecznej ochrony granic przez zorganizowanie straży granicznej skarbowej na zachodzie oraz przez uporządkowanie ochrony granic na wschodzie.
2. Zawarcie umów możliwie ze wszystkimi sąsiednimi państwami.
3. Podtrzymywanie tendencji do równowagi bilansu płatniczego z zagranicą przez:
 - a) utrzymanie zakazu przywozu przedmiotów luksusowych i rozszerzenie zakazu przywozu na fabrykaty i półfabrykaty, które mogą być w dostatecznej mierze wyprodukowane w kraju.
 - b) umiarkowanie importu przedmiotów potrzebnych kompensatą wywozu z Polski odpowiednich ekwiwalentów.
 - c) Jaknajwiększe ułatwienie wywozowe wogóle i postanowieniem zakazu wywozu jedynie dla tych przedmiotów, których przywóz stałby się koniecznym w następstwie po chwilowym wywozie. Pozwolenie wywozu kosztowności prócz złota i srebra. Usunięcie pozwoleń wywozowych dla całego szeregu przedmiotów między innymi dla drzewa. Popieranie wywozu nafty za granicę.
 - d) Ograniczenie konsumpcji wewnętrznej przedmiotów mających szczególne znaczenie dla eksportu jako to: nafta, cukier, lub które muszą być sprowadzane z zagranicy, jak mąka itp.
4. Dopuszczenie płacenia marką polską za towary wywożone z Polski.
5. Utrzymanie reglamentacji walutowej jedynie dla zapobieżenia spekulacji walutowej, bez ograniczeń dla handlu i przemysłu.
6. Wyznaczenie pierwszeństwa w dysponowaniu

walutami, któremi rozporządza Skarb na potrzeby zakupów apro wizacyjnych następnie kolejowych, a dopiero w miarę zaspokojenia tych dwóch naczelnych potrzeb czynienie zadość innym potrzebom zakupów rządowych, wojskowych i innych.

7. Interwencja na rynkach zagranicznych na korzyść marki polskiej, dla przeciwdziałania jej nagłym spadkom i gromadzenie w tym celu potrzebnych zapasów dewiz obcych.

8. Tworzenie zapasów złota drogą ofiar, kupna po niższej cenie, poboru niektórych cel w złocie i nie których sprzedaży za złoto.

9. Odłożenie reformy walutowej do czasu ustalenia się równowagi budżetu i bilansu handlu, lub zaciągnięcia poważniejszej pożyczki zagranicznej mogącej być obróconą wyłącznie na cele walutowe.

POLITYKA KOMUNIKACYJNA.

1. Emerytowanie pracowników starszych na kolei i poczcie i osiągnięcie przez rz. cie personalu młodszego do bardziej odpowiedzialnej funkcji możliwości tych samych zadań mniejszą ilością osób.

2. Stopniowe zmniejszenie ilości personalu na liniach kolejowych całkowicie obsadzonych obecnie personaliem polskim i rozszerzanie użycia tegoż personalu na innych liniach tak, aby po objęciu ruchu na nowych budujących się liniach, a nawet po przyłączeniu Górnego Śląska ogólna liczba personalu kolejowego polskiego nie potrzebowała być zwiększona, a liczba personalu kolejowego obecna w stosunku do długości linii i ruchu kolejowego stała się bardziej korzystną t. j. mniejszą.

3. Dalsze dokupowanie nowego taboru kolejowego przy wzmożeniu starań w zakresie naprawy istniejącego taboru zarówno w warsztatach kolejowych, jak w fabrykach prywatnych.

4. Ograniczenie wydatków na budynki stacyjne i inne, odkładając je na lata następne.

5. Wstrzymanie się w ciągu całego roku 1921 od budowy na koszt rządu jakiegokolwiek nowej linii kolejowej, dokonując z nowobudujących się ważniejsze i łatwiejsze do przeprowadzenia i kontynuując trudniejsze lub mniej ważne.

6. Przygotowanie do udzielenia budowy i eksploatacji nowych linii kolejowych koncesjonariuszom o typie spółek mieszanym, tj. krajowym z udziałem kapitału zagranicznego przy kontroli rządu i przejściu kolei na własność rządu po eksploatacji koncesji. Oddawa nie tymże koncesjonariuszom w dzierżawę części obecnych linii rządowych niezbędnych dla prawidłowej eksploatacji nowych koncesji.

7. Podniesienie stałe taryf w miarę wzrostu kosztu eksploatacji i podniesienie wynagrodzenia personalu z tem, by taryfy kolejowe w Polsce nie były wyższe od zagranicznych, nie były jednak i o wiele niższe. Ograniczenie biletów wolnej jazdy, lub redukcji taryf.

8. Usystematyzowanie przewozów wojskowych tak, ażeby osiągnąć bardziej ekonomiczne wyzyskanie taboru kolei, oraz personalu na użytek wojska.

9. Podniesienie technicznej sprawności i wydajności pracy w warsztatach reperacyjnych głównie w zakresie naprawy parowozów, oraz zaprowadzenie oszczędności w wyzyskaniu materiałów służących do naprawy.

10. Zaprowadzenie odpowiedzialności kolei za niedobory w ilości oraz zepsucie towarów przewożonych na ogólnych zasadach przedwojennych i zabezpieczenie skarbu od strat z tych niedoborów wynikających przez należyty nadzór i surową odpowiedzialnością oraz przez uzyskanie pomocy personalu kolejowego w pełnieniu tego nadzoru.

11. Ułożenie stosunku do pracowników na kolei takie, by żadne przerwy w ruchu skutkiem bezrobocia nie miały miejsca, a nadużycia co do dostarczania wagonów osobom prywatnym za pieniądze oraz kradzieże z wagonów były przez sam personal wykrywane i niedopuszczalne.

12. Przywrócenie na poczcie sprawności przedwojennej.

13. Utrzymanie dróg szosowych istniejących w stanie należytym i oparcie budowy nowych dróg na świadczeniach organów samorządu oraz ludności.

Gdy co zbierać — to golówkę.

Gdy co kupić — „Milionówkę”

Gdy co wydać — tysiąc mały,

Gdy co wygrać — milion cały.

Do dnia 31-go grudnia jeszcze
tylko 1010 marek.

Nasza granica wschodnia.

LITWA.

Polecie Litwy historycznej, czyli dawnego W. Ks. Litewskiego, sięgającego po Prypeć, poza Dniepr i za Dźwinę, porzucić musimy bezpowrotnie. Dzisiejsza Litwa, to tylko północno-zachodnia część Litwy Jagiellońskiej, obejmująca Kowieńszczyznę, północną część Suwalszczyzny i północny skrawek Prus Elektorskich. Reszta, znacznie większa część księstwa Gedyminowskiego, to Ruś Biała, którą jednak od Litwy właściwej etnograficznie oddziela szeroki dość polski pas Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny. W pasie tym litewskie zasieki od północy-zachodu i białoruskie, od południa-wschodu stanowią mniejszości, pozbawione wszelkiego prawie znaczenia.

Litwa z pod b. zaboru rosyjskiego, zasadniczo różni się od niewielkiego skrawka litewsko-pruskiego. Pierwsza — katolicka, mało kulturalna, wskutek tendencyjnej polityki rosyjskiej, utrzymująca ciemnotę wśród ludu, wyższe sfery inteligencji posiada polskie. Są to wyłącznie prawie ziemianie — obywatele, aczkolwiek nie braknie polskiego mieszczaństwa po miastach, oraz szlachty drobnej i ludu polskiego, rozsianego po wsiach i zaściankach. Stuletnie panowanie rosyjskie pozostawiło ślad, w niewielkiej zresztą ilości osiadłych tu Rosjan i w silnym zrusyfikowaniu inteligentniejszych warstw żydowskich, podczas gdy niższe sfery tego plemienia, zamieszkujące miasta i miasteczka w stosunku 50—90 proc. pozostały przy żargonie.

Litwa pruska — protestancka i duchowo zniemczona prawie tak samo, jak Mazury Pruskie, posiada tylko niższe warstwy, mówiące po litewsku. Inteligencja zniemczona doszczętnie, żydów niema tam wcale, również jak i Polaków. Kultura wysoka, jak w całych Niemczech.

Traktat wersalski niezbyt określił, przyznał Prusą Litwę niezależnemu państwu Litewskiemu; plebiscytu tam nie wyznaczono, komisji międzynarodowych nie wysłano i wogóle o Litwie tej cicho jest najzupełniej i nie stanowi ona kości niezgody i nie przeszkadza przyjaźni pomiędzy niepodległą Litwą a Niemcami. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, jak bardzo drażliwi są Niemcy na punkcie uszczuplenia ich posiadłości, musimy uznać za pewnik, że Taryba Kowieńska zawarła jakiś tajny układ z Berlinem, któremu poprostu zaprzędała swoich braci z nad zatoki Kurońskiej, aby pozyskać pomoc w grabieżczych zamiarach względem ongi litewskiego, ale już od kilku wieków czysto polskiego Wilna.

To stanowisko Litwy aż nadto wyraźnie demaskuje jej istotną wartość i tendencje, jakie będą tam panowały, o ileby miała wejść w skład państwa Polskiego, jako odrębna jednostka państwowa na zasadach federacji.

Porozumiewanie się z odwiecznymi wrogami na zasadzie zaprzękania im własnych braci z pod Tyłży i Kłajpedy, — stwierdzona obecnie przyjaźń i łączność z bandytami moskiewskimi, silne wpływy wreszcie, jakie żydostwo uzyskało w łonie rządu litewskiego, — wszystko to razem stwierdza, że ten nowotwór polityczny, jakim jest Litwa kowieńska, nie ma dość siły, aby istnieć samodzielnie i musi być kierowany przez takich trzech wrogów Polski, jakimi są Niemcy, Moskale i żydzi.

Według informacji, zaczerpniętych z łona rządu przejściowej Litwy Środkowej, jedną z koncepcji, mających szansę powodzenia, jest połączenie tej polskiej Litwy z Litwą kowieńską i sfederowanie jej z Rzeczpospolitą Polską.

Ile trudności, wątpliwości i przeszkód w utrwaleniu bytu Polski odrodzonej przedstawia podobny projekt, — dowodzić chyba nie trzeba; czysto polski teren Wileński i grodzieński, którego ludność całą duszą pragnie do Polski należeć, poddany zostanie znów zawichrzeniom i knowaniu, słowem, powstanie ferment, który może być podstawą i początkiem niejednego późniejszego nieszczęścia.

Włodzimierz Dworzaczek.

Dajcie złoto na podkład waluty!

PREMIERA W BAGATELI

11 grudnia (w sobotę) b. r. NOWY
INTERESUJĄCY PROGRAM
z udziałem Makarewaj, Lufinskiego, Ordenskiego, Sko-
niewskiego, Mirskiego, Górnickiego, Górskiej, Grabowskiej
i innych. 6663

Nowa rewja: Duchy Edisona oraz Pojedynek amerykański. Początek o godz. 8-ej.

GŁOSY PUBLICZNE

Jak się agituje w Niemczech przeciwko żydom.

Ani chrzest ani nawet krzyżowanie (z chrześcijanami) do niczego nie prowadzi. My również w setnym pokoleniu pozostajemy żydami jak przed 3000 lat. Nie tracimy poczucia swojej rasy nawet w dziesiątym pokoleniu i w związku z jakiegokolwiek kobietą naszą rasą przeważa: wychodzą tego młodzi żydzi. Żydowski profesor Eduard Gans.

Antysemityzmowi, nienawiści ku żydom przeciwstawia się po stronie żydowskiej wielka nienawiść do wszystkiego, co nieżydowskie. Jak my żydzi wiemy o każdym goju, że on gdzieś w kącie swego serca jest antysemitą i być nim musi, tak samo każdy żyd na dnie swej duszy jest wrogiem wszystkiego, co jest nieżydowskie. Żyd Cheskel Zwi Klötzel im „Janus” 1912.

My (żydzi) jesteśmy panami, a co dzisiaj przedstawia potęgę, jest dzieckiem naszego ducha. Można nas niegdyś prześladować, jednak nasi wrogowie mogą tylko nad słabością naszego ciała triumfować; My nie damy się usunąć z widowni. Żyd Kurt Münzer (Der Weg nach Zion).

Tak wypowiadają się mężowie izraelscy, a oto wyznaczenie niewiasty żydowskiej pani a może państwa Rahel Rabinowicz w czasopiśmie „Bayrischer Kurier”, które przytaczamy w oryginale niemieckim:

Ein Jude ist eben kein Deutscher, sondern ein Jude — ein Fremdling, und es ist nicht ein Ausfluss niederster Instinkte, sondern ein durchaus berechtigtes Gefühl, wenn das Volk sich dagegen wehrt, von Fremden regiert zu werden. — co w przekładzie znaczy: Żyd nie jest Niemcem, lecz cudzoziemcem, i nie będzie to wcale wyładowaniem najniższych instynktów, lecz całkiem uprawnionym poczuciem, gdy lud (nieżydowski) błądzi się przeciw temu, aby rządzony był przez cudzoziemców (żydów).

Takimi cytatami agituja Niemcy w Gdańsku, takimi cytatami agituja w całym Niemczech. Agitacja w ten sposób prowadzona wcale nie gorsza jest od agitacji zapomocą broszur i przemówień na zgromadzeniach. Prowadzona wytrwale i systematycznie przez czas dłuższy osiąga niezawodnie skutek zamierzony. Działa jak kropla, złośliwa kamień. Niemiec, który dzień w dzień musi się z temi cytatami spotykać od rana do późnej nocy, na każdym miejscu, we wszystkich okolicznościach codziennego życia, karmiony niemi dawka po dawce, musi wreszcie przejąć się przekonaniem, że kwestja żydowska to zbrodnia społeczna, ciężka nad społeczeństwem, której machnięciem ręki jak muchy odpędzić się nie da, i że prędzej czy później kwestja ta musi być radykalnie, tak czy inaczej, rozwiązana.

Cytaty, przez nas, skopjowane i zebrane tu razem, każdego przekonają, że Niemcy odpłacają żydom pięknem za nadobne. Jeżeli dewiza żydów wo-

bec gojów jest „oko za oko, ząb za ząb”, to można być pewnym, że jeżeli żyd rzuci na Niemca kamieniem, to Niemiec nie odpowie mu rzuceniem chleba, lecz także kamieniem. Niemawie żyda do Niemca zatem równać się będzie nienawiści Niemca do żyda. Rachunki ich wzajemne w zupełności się wyrównują. Cytaty te dowodzą także, że to nietylko burżuazja niemiecka niecierpi żydów w obawie o swoje zyski, przewagę i przywileje, to cały naród niemiecki nienawidzi żydów, zarówno junkier pomorski, jak kupiec, zarówno chłop jak robotnik. Zjawisko to zresztą jest powszechnie znane. Cytaty przez nas podane tylko potwierdzają ten fakt z całą dosadnością.

Dlatego to możnaby żydów naszych zapytać, dlaczego nienawidzą nas bardziej od Niemców, w porównaniu z którymi jesteśmy niewinnymi barankami w stosunku do żydów. Dlaczego w stosunkach politycznych łączą się z Niemcami przeciwko nam, dlaczego i w stosunkach ekonomiczno-handlowych wolą popierać Niemców, aniżeli nas, dlaczego dotychczas wolą używać języka niemieckiego, niż polskiego, dlaczego wszystko, co niemieckie miłują im, niż polskie, — dlaczego wogóle są w Polsce przednią strażą w pochodzie Niemców na wschód?

Żydzi w obrębie państwa niemieckiego dobrze wiedzą, jak ich Niemcy kochają. Jeżeli wśród żydów naszych są jeszcze tacy, którzy tego nie wiedzą, to może zaznajomienie ich z tego rodzaju agitacją antyżydowską w Niemczech nie będzie dla nich bez pożytku.

E. Kania.

Kryzys żywnościowy.

Warszawa. (PAT.) Prezydium Rady ministrów wyjaśnia:

- 1) Minister aprowizacji nie prowadzi samodzielnie polityki aprowizacyjnej, lecz jest wykonawcą ustawy z 9 lipca br., powstałej na mocy porozumienia się stronnictw i uchwalonej jednogłośnie przez Sejm.
- 2) Przeżywamy obecnie kryzys żywnościowy, powstały wskutek ogólnego nieurodzaju z powodu straż, poniesionych przez rolnictwo podczas inwazji bolszewickiej oraz z powodu trudności komunikacyjnych.
- 3) Natychmiast po odparciu nieprzyjaciela Ministerstwo aprowizacji wobec niedoboru środków żywności, przystąpiło do zakupywania za granicą potrzebnych środków w miarę rozporządzalnych funduszy.
- 4) Cena zboża krajowego wypływa z kosztów produkcji i faktycznego braku zboża, cena zaś zakupów zagranicznych zależy od stanu naszej waluty.
- 5) Minister aprowizacji nie oznacza ceny na zboże kontyngentowe samodzielnie, lecz w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa, które przedewszystkiem jest powołane do ustalenia kosztów produkcji rolniczej.

wszczęściwa znajduje się raczej nieskończona ilość materji, a więc i nieskończona, aczkolwiek stała, ilość energii, a wówczas termodynamiczny koniec wszechświata można odsunąć w czasie do nieskończoności. (Ze ze stanowiska nowoczesnej ogólnej teorii względności i grawitacji ten zarzut nie wytrzyma krytyki, uzna już teraz każdy z czytelników moich feljetonów z listopada br. pt. „Albert Einstein i jego teoria”).

Co się zaś tyczy tzw. „końca świata” w pojęciu katastrofizmu kosmicznego, któryby zniszczył życie na naszej ziemi jeszcze przed wystąpieniem słońca, to natomiast przypomina się literacko piękna fantazja Flammariona oparta na możliwości wtargnięcia obcego ciała niebieskiego w nasz układ. Takiej możliwości „a priori” wykluczyć nie podobna, ale i nawzajem nie mamy żadnych danych, aby wierzyć w istnienie (obok drobnych meteoroidów) ciemnych wielkich ciał bliższych niż gwiazdy stałe; a mamy sporo miliardów, jeżeli nie biljonów lat czasu zanim nasz układ słoneczny wejdzie w sferę działania innych gwiazd stałych. Pod tym więc względem możemy spać spokojnie.

Przekonanie wielu uczonych o skończoności ilości materji we wszechświecie opierało się już przed ogólną teorią względności na pewnych konsekwencjach Newtonowskiego prawa grawitacji, wysnutych drogą matematycznej analizy. O innym argumentcie na poparcie tego poglądu będzie mowa później, na razie wystarczy zaznaczyć, że świecąca coraz to nowe tryumfy ogólna teoria względności zdaje do trwałego ugruntowania przekonanie o skończoności materji kosmosu. (Ob. feljtony powyżej cytowane).

Jak wspomnieliśmy poprzednio, operacje fizyka coraz częściej biologicznymi pojęciami życia, ewolucji, regeneracji itd. To się musiało odbić i na teoriach kosmo-

Nota Koalicji w sprawie niedoszłego projektu głosowania emigrantów w Kolonii.

Pisma niemieckie podają tekst noty koalicji podpisanej przez Lloyda George'a w następującej treści: „Rządy brytyjskie, francuskie i włoskie rozważały możliwość, że odbyć się mające głosowanie ludowe na G. Śląsku przy dosłownem zastosowaniu par. 88 rozdziału 4 traktatu byłoby utrudnione a nawet niemożliwe. Paragraf ten brzmiał: Każdy ma głosować w gminie zamieszkania, lub gdy zamieszkania nie ma, w gminie, w której się urodził. Rządy sprzymierzone uważają za swój obowiązek w celu uchylecia niebezpieczeństwa, na podstawie jednomyślnej uchwały, zaproszono rząd polski i niemiecki do zmiany ostatniego ustępu par. 4 odpowiedniego artykułu traktatu pokojowego, ażeby głosowanie niezamieszkałych na terenie głosowania odbyło się w jakimś innym miejscu, oraz by dla ustalenia ostatecznego wyniku głosowania głosy urodzonych na Śląsku, lecz tamte niezamieszkałych zostały rozdzielone na gminy urodzenia i dołączone do podanych już głosów.

Rządy sprzymierzone proponują zatem:

Wszyscy niezamieszkałi na Górnym Śląsku, ale przez swe urodzenie uprawnieni do głosowania mają zgromadzić się na terenie zajętym obecnie przez wojska sprzymierzone w jednym miejscu np. w Kolonii lub w kilku miejscach, aby tam pod nadzorem subkomisji górnośląskiej komisji plebiscytowej przez rządy sprzymierzone ad hoc zamianowanej, wykonać swe prawo głosowania.

W dalszym ciągu nota wywodzi, że rządy sprzymierzone proponują tak dlatego, ponieważ w okupowanym terenie mają dość wojsk, aby zapewnić spokojny przebieg głosowania, powtóre zaś, gdyby projekt został przyjęty, byłoby zadaniem komisji plebiscytowej rozstrzygnąć, czy emigranci mają w tym samym dniu głosować, co na Górnym Śląsku lub też przeznaczyć więcej dni dla przyjęcia ich głosów. Na każdy sposób wynik głosowania niema być wiadomy a tem mniej publikowany, zanim głosy niezamieszkałych, które do głosów krajowców każdej gminy zostały dołączone, nie będą podane do wiadomości.

W końcu rządy sprzymierzone wyrażają nadzieję, że rząd niemiecki rozważy projekt i uchwałę swą, komunikując możliwie najprędzej konferencji poselskiej. Na ostatku następuje zawiadomienie, że taki sam tekst skierowany został do polskiego pełnomocnika.

Górnoślazako i Górnoślazacko!

Plebiscyt się zbliża! Czy pozwolisz, aby lud śląski na zawsze został odgródzony od Polski?... W Twoim imieniu teraz spoczywa przyszły dobrobyt i wolność ziemi Śląskiej. Spiesz wypełnić swój obowiązek! Zgłoś się natychmiast osobiście lub listownie do Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60), aby Cie zapisano na listę głosujących!

Pamiętaj również, że obowiązkiem Twoim jest nie tylko swój głos za Polską oddać, lecz i innych bardziej opieszłych i obojętnych do tego pobudzić i zachęcić!

graficznych, na wyobrażeniach umysłów filozoficznych o przyszłości i przeszłości wszechświata. W samej rzeczy posiadamy obecnie uwagi godne hipotezy kosmogonicznej o wybitnych cechach biologicznych. Według Rittera i Arrheniusa światy umierają wprawdzie, rozrzucający z niesłychanym rozmachem swą skarby energii promienistej, ale to marnotrawstwo jest tylko pozorne, gdyż te zasoby energii działają na nowym świecie, które znów giną pozostawiając materjał na przyszłe pokolenia światów i tak dalej bez końca. Jak to pogodzić z drugą zasadą termodynamiki nie dopuszczającą cyklów w ewolucji wszechświata, lecz wskazującą tylko jeden kierunek zmian, tj. zmianę wszelkich uporządkowanych ruchów materji na beładne ruchy jej cząsteczek, czyli na ciepło, rozmięszczenie w ostatecznem stadium równomierne?

Zanim sformułujemy odpowiedź Arrheniusa na te pytania, przedstawimy inne starsze i nowsze hipotezy kosmogoniczne. Zaczniemy od jednej z najstarszych, od hipotezy Laplace'a, Umieszczamy ją na czele, bo — jak słusznie pisał Poincaré — jej starość jeszcze nie jest ka i pełna zdrowotnej siły. Pomimo liczne zarzuty, pomimo nowe odkrycia na niebie, któreby nie miały zdziwić i wprowadzić w kłopot samego Laplace'a, ona jeszcze trzyma się dzielnie na nogach, ona wciąż jeszcze lepiej od innych hipotez objaśnia cały zespół faktów. Ona daje lepszą niż inne odpowiedź na pytanie postawione przez jej twórcę: „Dlaczego w układzie słonecznym panuje taka zadziwiająca harmonja, jaka nie mogłaby powstać za sprawą przypadku?” Orbity planet nie wiele się różnią od kół, wszystkie leżą prawie w jednej płaszczyźnie, zaś ruchy wszystkich planet po ich orbitach są co do kierunku i prędkości zgodne. Laplace przypuszcza tedy, że wszystkie ciała układu

PROF. DR. M. T. HUBER.

Pogadanki kosmogoniczne.

(Z cyklu odczytów dla polskiej inteligencji w Katowiu w r. 1918).

II.

Powyższy pomysł obraz ewolucji i końca świata da się nakreślić, jeżeli przyjmemy, że potwierdzana na wszelkich zjawiskach ziemskich druga zasada termodynamiki, zasada wzrostu entropji, jak się wyrażają fizycy, albo zasada deprecjacji energii, jakby mogli mówić inżynierowie, da się zastosować na cały wszechświat. To śmiałe uogólnienie uczynił w połowie zeszłego stulecia R. Clausius i od tego czasu dużo pisano na temat śmierci ciepłej.

Niektóre wpisy filozoficzne nie mogły się pogodzić z tą myślą, interpretując prawo zachowania energii w ten sposób: „Skoro całkowita energia wszechświata jest stała, to musi być skończona, a więc skończoną będzie i ilość materji. W takim razie będzie skończonym i czas potrzebny do rozprzestrzenienia wszelkiej energii, a ponieważ materia wszechświata zawsze istniała, przeto rozprzestrzenienie energii i śmierć ciepła byłyby nastąpiły już od dawien dawna”. Atoli w duchu fizyki „przedrelatywnej”, operującej do niedawna absolutną przestrzenią enkliedową i niezależnym od niej absolutnym czasem, można było temu rozumowaniu zrobić zarzut następujący: „W nieskończoności (przestrzeni geometrycznej enkliedowej) przestrzeniach

Listy z Zachodu.

Fr. Carton de Wiart, jako literat. — Nowe książki.

Paryż, 29. listopada.

Nowy prezes belgijski znany w świecie politycznym, jako jeden z wybitnych mężów stanu, jest równie znany w świecie literackim francuskim jako wybitnie utalentowany powieściopisarz. Miał popularny i wbrew zwyczajom większości pisarzy, nie starający się zupełnie o tę popularność dnia, która polega częściej na zastosowaniu się do kaprysów publiczności niż na wartości dzieła. — p. Carton de Wiart, bardzo niezależny i oryginalny w swojej twórczości, uważany jest przez znawców za jednego z najlepszych dzisiejszych przedstawicieli literatury belgijskiej. W powieściach jego ani śladu nerwowego, urywanego stylu pisarzy XX. wieku; panuje w nich wirgiliuszowski, epicki spokój, pełen statycznego piękna, a jednak przeświecający czasem kspirowskim uśmiechem Falstaffa.

Ludzie z powieści p. Carton de Wiart, to nie idealni bohaterzy, ani chorobliwie, egzotyczne postacie, to jednostki żywe z krwi i kości, ze wszystkimi ich namiętnościami złymi i dobrymi. Na tle przepysznych opisów wyleniają się ich sylwetki silne i wyraziste, bez różnicy, czy chodzi o dawne wielki, jak w powieści „Ognisty Gród” (La Cité Ardente), czy też o dzisiejszą epokę, jak w powieści „Cnoty Mieszczanki” (Vertus bourgeoises) i czytelnik mimowolnie żyje, działa i cierpi z nimi.

Za najlepsze dzieło pana Carton de Wiart uważany jest ogólnie roman historyczny z XV. wieku „La Cité Ardente”. Jest to historia długich i uporczywych walk mieszkańców Leodium (Lieda) z książętami Burgundii, Filipem Dobrym i Karolem Zuchwałym.

Czyta go się, jak dawną epopeję, dziwnie jednak nam bliska. Leodium, ten Gród Gorejący, wiecznie zbuntowany, wiecznie wrący niezgodą i walkami, nie zna nigdy spokoju i żyje w ciągłym chaosie, z którego często korzystają jednostki podłe i mniej przebiegające w środkach, aby obalić tych, co wiedzeni miłością ojczyzny i jaśniejszymi poglądami na świat, starają się uspokoić rozpetane żywioły.

Pomiędzy nowościami literackimi w Paryżu zwracała szczególną uwagę dwie książki, bardzo zresztą znanych autorów. „Lew Arras” Paula Adama, niedawno zmarłego słynnego powieściopisarza francuskiego i „Nach Paris”, powieść z czasów ostatniej wojny, Ludwika Dumur, jednego z najwybitniejszych współpracowników miesięcznika „Mercure de France”.

Lion d'Arras jest powieścią z czasów rewolucji francuskiej 1793 r. Przed oczyma czytelnika przesuwają się cały szereg znanych historycznych postaci, jak Robespierre w swym błędnym fraku z niepokojącymi mankietami, opudrowaną fryzurą bez zarzutów, bukietem róż w ręku.

Wszystkie te postacie zdają się wychodzić z ram starych portretów, gdyż mało który ze współczesnych autorów umie tworzyć typy tak żywe i plastyczne, jak Paul Adam. Może trochę zanadto bezkrytycznie maluje on nam życie, może chwilami psycholog uzbiera się w nosz chirurga a filozof parzy z góry na ludzi-kartków. Tym jednak, którzy kiedyś ten zarzut postawia wielkiemu pisarzowi, radziłabym przeczytać jego ostatnią książkę, również wydana po śmierci autora: „Reims spustoszony” (Reims devasté). Wielka wojna i wielka męka narodu rozkuły potężnego ducha Paul Adama z pet monotonnego przedwojennego życia francuskiej burżuazji. „Reims spustoszony”, to zarazem hymn s-

łonecznego wzięły wspólny początek z nagiławicy gazowej, która sięgała poza orbitę Neptuna. Ta nagiławica była obdarzona ruchem obrotowym. Ona nie mogła być jednorodną, lecz jej gęstość (wskutek grawitacji) musiała wzrastać znacznie ku środkowi. Składała się tedy ze stosunkowo gęstego jądra, z którego utworzyło się słońce i niezwykle rozrzedzonej a szeroko rozpostartej atmosfery, która dała początek planetom i ich satelitom.

Wskutek stygnięcia musiała się ngiławica, pierwotnie bardzo gorąca, kurczyć i stosownie do dynamicznej t. zw. zasady pól *) wzrastała szybkość jej ruchu obrotowego. Kiedy ta szybkość wzrosła tak dalece, że siła odśrodkowa na równiku zrównała się z grawitacją, to z równikowych warstw ngiławicy oddzielały się masy gazowe tworząc pierścienie, krążący potem dokoła głównej masy.

Taki pierścień, jako układ o małej stateczności nie mógł się długo utrzymać w całości i musiał w końcu rozpaść się na części, które z kolei skupiały się około

*) Zasadę pól, czyli zasadę momentów ilości ruchu demonstruje się najpiękniej na obrotowym stołku Prandl'a. Jeżeli postawiwszy na nim człowieka z rozpostartymi ramionami i wprawiając go w ruch obrotowy, polećmy opuścić mu ramiona na dół i przez to część swojej masy zbliżyć do osi obrotu, to zauważymy zwiększenie się prędkości obrotu. Na wzajem na prędkość się zmniejszy, skoro człowiek znowu ramiona podniesie do poziomu. Można to powtarzać kilkakrotnie dzięki nadzwyczaj nacięciu oporowi obrotowemu osi stołka.

wielbienia dla wielkiej przeszłości Francji i wielki krzyk bólu jednego z największych jej synów.

Spokój filozofa i psychologa prysł nagle, Paul Adam znalazł się ze swą epoką, odczuł ją i ukochał głęboko. I łożał we wszystkich jego dziełach wibruje jego silna, wzmożona myśl, to w „Reims devasté” bije również serce wielkiego pisarza.

Ludwik Dumur wzięwszy za temat swej powieści pierwsze miesiące wojny w 1914 roku, ujął swój temat w bardzo niezwykły sposób, który zresztą wywołał całą burzę polemik w prasie paryskiej, a nawet i szwajcarskiej. Ogólnie wiadoma jest rzecz, że w najpierwszych miesiącach wojny, przed bitwą nad Marną, Niemcy popełnili najwięcej okrucieństw we Francji. Ktokolwiek czytał sprawozdania z urzędowych śledztw w prowincjach, zajętych chwilowo przez wojska niemieckie, czuł się wprost zdumionym i przerażonym, że w XX. wieku ludzie mogli się dopuszczać podobnych czynów. Jeden ze znanych krytyków francuskich robi słuszną uwagę, że Niemcy, sądząc się bezkarnymi, „spekulowali” na wstydzie ludzkim i popełniali przestępstwa, o których nawet mówić trudno. A jednak mówić się o nich powinno.

Pan Dumur przedstawia wojnę ze strony niemieckiej, co jest dość nowym w wojennej literaturze powieściowej francuskiej. Jego bohater romansu, młody aspirant, — burz niemiecki, nie jest wcale zwyrodniałym, ani zepsowanym osobnikiem, jest to zupełnie przeciętny student niemiecko-pruski, z pewną nawet dozą sentymentalizmu. Kocha swoją rodzinę i pulchną narzeczoną, Dorotę von Ezentlingen, kocha swoją ojczyznę i cesarza. Ale porwany ogólnym prądem, staje się częścią masy żołnierskiej, budzi się w nim Prusak, ten Prusak, który nie zmienił się od wieków i który z tym samym hasłem „Gott mit uns” mordował tysiąc lat temu mieszkańców Pomorza, a w XX. wieku kobiety i dzieci francuskie. Poza Prusami niema ludzi, niema praw. Pan Dumur daje nam wprawdzie w swej powieści typ Niemca-idealisty a la Schiller, Fichte, Schelling etc., ale ten nie może patrzeć spokojnie na okrucieństwa swych rodaków, rzuca się w szereg francuskie i ginie pod bagnietami wroga, jakby pragnąc zgonem swym ukazać: „Finis Germaniae”.

Powieść pisana jest żywo i barwnie i cieszy się niezmierną powodzeniem w Paryżu.

Dr. M. Kasterka.

Stosunki naukowe polsko-francuskie.

Warszawa (PAT) Korespondent specjalny „Temp sa” donosi z Warszawy: Propozycja francuskiego ministerstwa oświaty wysłania profesora Fortunata Strowskiego, mająca na celu nawiązanie stosunków naukowych między Polską a Francją spotkała się z wielką sympatią naszych sfer naukowych. Podobno na uniwersytetach warszawskim i poznańskim ma powstać katedry języka francuskiego i literatury nowożytnej.

D'Anunzio.

Paryż. Havas. Według doniesienia z Tryestu, wstała komisja parlamentarna po przybyciu do Rzymu odbyła z D'Annunzio 3-godzinną konferencję odnoszącą na ogół wrażenie, że wytworzona sytuacja wynika z poważnej części tylko z powodu nieporozumień i że w najbliższym czasie należy oczekiwać zadowalającego załagodzenia konfliktu.

Przypadkowo utworzonego jądra w jedną zrazu gazową masę sferoidalną, wirującą w tym samym kierunku, co pierścienie, z którego powstała. Tak powstała kolejno jedna planeta za drugą i podobnie rozdzieliły się później z planet księżycy.

Wzrowanie początkowe planety tłumaczy Laplace tem, że zanim pierścienie się rozpadły, nastąpiło w jego warstwach współrównikowych wyrównanie prędkości, wskutek tarcia wewnętrznego, tak, że cały pierścienie obracał się już jak ciało sztywne. Dzięki temu powstał, wyrażając się językiem mechaniki teoretycznej, pewien „moment ilości ruchu” (kręty), który stosownie do przytoczonej powyżej zasady, nie może się zniżyć bez udziału sił zewnętrznych.

Laplace nie rozważał czasu, potrzebnego do wyrównania prędkości w masie gazowej, wskutek tarcia wewnętrznego. Nowsi badacze dochodzą do cyfr bałecznych. Setki milionów lat są tylko krótkim epizodem w ogólnej ewolucji układu. Te liczby — jak mówi Poincaré — nie są w zgodzie z wiekiem, jaki inne teorie przypisują słońcu i gwiazdom, ale nie potrzebujemy się tem martwić, bo te teorie natrafiają na jeszcze większe trudności. W każdym razie niezależnie od innych zarzutów, uczynionych później teorii Laplace'a, usuwa się następująca wątpliwość: Inne układy, podobne słonecznemu, musiałyby odbywać także samą ewolucję i skoro ona ciągnęła tak długo, to trudno nie liczyć się z możliwością jakiegokolwiek spotkania, które zniweczyłoby wszystko, zanim ewolucja mogła się dokonać.

Nauka i sztuka.

(Rz.) „Przewodnik administracji polskiej”. Ostatni numer tego pisma, wychodzącego w Lublinie, zawiera treść nader bogatą. Na czele numeru znajdujemy dwie prace poświęcone zasadniczym problemom naszego ustroju administracyjnego. Pierwsza „O projekcie organizacji władz administracyjnych w Polsce” dr. W. Edmunda Rappe'go drukowana była w skróceniu w naszym piśmie, druga dr. Alfreda Gałuszki „Organizacja polskich władz administracyjnych” jest odczytem wygłoszonym w Towarzystwie prawniczym.

Obie prace pisane przed wydaniem ustawy o władzach administracyjnych II. instancji w Kongresówce stanowią cenny materiał dla historii organizacji naszego ustroju oraz podstawę do krytyki celowości wprowadzonych urządzeń.

Dr. Kazimierz Sochaniewicz w rozprawie p. t. „Państwowe archiwum prasowe” proponuje w miejsce istniejących przy różnych władzach centralnych referatów prasowych stworzenie państwowego archiwum prasowego jako instytucji międzyministerialnej, ogólnopństwowej. W życiu nowoczesnego państwa stanowi prasa czynnik pierwszorzędny. Dla administracji państwowej zorientowanie się w opinii prasy jest konieczne, lecz dziś nader trudne i kosztowne. Olsztyń licząca czasopism (obecnie ponad 1000) wymaga centralizacji pracy. Uporządkowane przez Archiwum agregaty wycinków prasowych stanowią winny kronikę państwową dnia. Kronika ta dokładnie i zwięźle codziennie zarejestrowana stanowiłby oficjalny komunikat rozsyłany wszystkim władzom centralnym i prowincjonalnym.

Jakób Goldberg ogłasza „Instytucję stanów wyjątkowych w państwie konstytucyjnym”. Dalej zawiera numer dokończenie niezwykle aktualnego artykułu dr. Mieczysława Orłowicza p. t. „Zadania polityki administracyjnej na polu organizacji turystyki i sportu w Polsce” oraz rzecz o „Odbudowie kraju z materiałów ogniobezpiecznych” pisma Inż. Augusta Rybickiego.

Praca dr. Gustawa Gołębiowskiego „O odpowiedzialności dyscyplinarnej urzędników gminnych na terenie b. Królestwa Kongresowego”, dr. Antoniego Kucharskiego „O znaczeniu opinii poradni w społecznej walce z gruźlicą”, oraz naczelnego redaktora prof. dr. Tadeusza Hilarowicza „O osadzie karnym w postępowaniu administracyjnym” zamykają dział rozpraw. Poza tem zawiera numer kronikę, sprawozdania i dział praktyczny. Pismo wydawane z subwencji magistratu m. Lublina i Towarzystwa popierania ruchu społecznego przy Uniwersytecie lubelskim rozwija się nader pomyślnie dzięki wysiłkom naczelnego redaktora prof. dr. Hilarowicza. Jest ono jedynym pismem w Polsce, obejmującym całokształt administracji publicznej i jej specjalnie poświęconem.

NADESEANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

W. Panu

Dr. Kazimierzowi Wernickiemu za wyleczenie z ciężkiej choroby tyfusu i otoczenia podczas meł słabości lekarsko-ojcowską opieką składam na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie.

n6677

Władysław Werner.

Edmund ZYCHOWICZ

architekt, konc. budowniczy
we Lwowie, ul. Zyblikiewicza l. 8.

Wykonuje plany oraz roboty wchodzące w zakres budownictwa we Lwowie i na prowincji.

n6667

Zakład dentystyczno-techniczny JÓZEFA SELZERA
Lwów, ul. Gródecka 64, (naprzeciw kościoła św. Elżbiety.)
Uskutecznia sztuczne zęby na kauczuku i złocie, korony i mostki bez usunięcia korzeni według najnowszych systemów.

n6612

Podziękowanie.

Dr. med. Musiał Albin, lekarz-okulista zamieszkały przy ul. Piłsław 4, asystent prof. Machoka, wykonał szczęśliwie bardzo trudną operację, zdejmując kataraktę z lewego oka mojej żony. W ten sposób żona moja została uratowana od zupełnej utraty wzroku. Nie mogąc tego niezwykłego długu wdzięczności w inny sposób spłacić, bodaj podziękowaniem publicznym wyrażam swoją wdzięczność i gorące podziękowanie Dr. Musiałowi.

n6639

Józef Leipert.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 10 grudnia.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek 9 grudnia o godzinie 7 wiecz. „Cyganeria warszawska”, sztuka w 4 aktach A. Nowaczyńskiego. Nowość!

Piątek 10 grudnia o godzinie 7 wieczorem „Cyganeria warszawska”, po raz drugi.

Sobota 11 grudnia o godzinie 3 popołudniu „Kordjan”, poemat dramatyczny.

Sobota 11 grudnia o godzinie 7 wieczorem „Lakme”, opera.

Niedziela 12 grudnia o godzinie 3.30 popołudniu „Papierowy kochanek”, komedia.

Niedziela 12 grudnia o godzinie 7 wieczorem „Rozwódka”, operetka.

Poniedziałek 13 grudnia o godzinie 7 wieczorem „Cyganeria warszawska”, sztuka.

— Koncert Mikołaja Jachno, bohaterskiego barytona opery moskiewskiej, zwanego „nowym Szalapiinem”, przy udziale Edwarda Sterlinga, pianisty, odbędzie się dnia 16 grudnia br. Bilety w składzie nut Polonickiego, ul. Tułskiej 3. 6666

— APOLLO. 2 wielkie nowości „Złotowłosa” dramat paryski w 5 aktach i komedia w 4 aktach z Le-da Nową pt. „Nie-Romeo i Nie-Julia”.

— Sekretariat Związku Lud.-Narod. ul. Zimorowicza 1. 11—15 Gmach „Słowa Polskiego” otwarty dla stron od 10—12 przed południem i od 6—7 wieczorem. W niedzielę i święta tylko przedpołudniem.

— Wieczory dyskusyjne w Klubie demokratyczno-narodowym. W piątek, dnia 10 grudnia br. odbędzie się w lokalu Klubu przy ul. Pańskiej 1. 11 l. p. dalszy ciąg dyskusji o spółkach rolnych mieszkańców miast. Dyskusję zagai p. Adam Lenkiewicz, który przedstawi plan finansowy spółki. Początek o godzinie 7 wieczór. Członkowie Związku ludowo-narodowego i stron-nictwa demokratyczno-narodowego mogą wprowadzić gości.

— W sprawie pijalut. Nowa nazwa i nowa sama rzecz. Dzięki szlachetnej inicjatywie amerykańskiej powstały „pijalnie” w różnych dzielnicach Lwowa, gromadząc matki z dziećmi, dostającymi tu mleko. Niestety korzystać z tego dobrodziejstwa nie mogą dzieci inteligencji. Broń Boże, nie dlatego, żeby byli do tych zakładów niedopuszczani, tylko skutkiem rozpanoszenia się wśród ich gości żywiołów, wrogo usposobionych do pań „kapeluszywych”, stanięcie osoby z inteligencji z dzieckiem w tym szeregu jest nie do pomyślenia. Niedawno, jak opowiadano nam, znalazła się taka osoba śnielszej natury i mimo swą śmiałość, musiała jak niepyszna ustąpić z pijalut, tak się jej dały we znaki towarzyszy bez kapeluszy. Jak na to zaradzić wobec braku mleka, względnie jego wysokich cen? Czy dzieci inteligencji, gorzej dziś sytuowanej od dzieci „proletariatu”, mają być skazane na niedzielenie i zanik fizyczny? Sprawę komplikuje obawa wydawania mleka do domu, co doprowadziłoby mogło łatwo w naszych warunkach do tego, do czego prowadzi u nas wszystko: do paska.

— (sm) Z teatru. Skazany na przydtuga banić sceny lwowskiej, przemówił z niej Nowaczyński wczoraj i to przemówił nad podziw dobrze. Zasługą podzielić się musi autor „Cyganerii warszawskiej” z jej wczorajszym scenicznym szlifem, przybyszem z Warszawy właśnie, panem Chaberskim. Wzorowemu nie można nazwać wczorajszego przedstawienia, bo to byłoby za wiele i zresztą tak przedko teatralnego Lwowa nikt nie obuduje, czy też, i tak bowiem gdzie się dziś powiedzieć, nie zbuduje. W każdym razie coś w tym przedstawieniu świeciło i coś mu przyświecało. Może całość była za mało gibka, za mało wygotowana, może poza szczęśliwymi wyjątkami nie potraktowano idei „cygańskiej” tak, jak ją chciały mieć potraktowaną kły i pazury satyry Nowaczyńskiego. Mimo to reżyseria trzeciego aktu w całości, a czwartego częściowo była naprawdę rozumną i piękną. O sztuce samej, niemniej i o pracy aktorów dokładnie napiszę.

— Prasydium Kasyna i Kola lit.-art. prosi pp. członków ze względu na ważność spraw o liczne przybycie na Walne Zgromadzenie w sobotę 11 bm. o godzinie 7 wieczorem.

— Ślub. Dnia 8 grudnia br. pobłogosławiony został w kościele św. Mikołaja związek małżeński p. Jadwigi Gordeckiej, córki śp. dra Józefa i Marii z Czyżowskich, z p. Józefem Bommerem, poręcznikiem W. P. 6667

— Gwiazdka dla żołnierzy. Staraniem Komitetu „Gwiazdka dla żołnierzy” odbędzie się w niedzielę dn. 12 grudnia o godz. 4 popoł. podwieczorek w hotelu George’a. Program obejmuje szereg niespodzianek, między innymi loteria z „milionówką” jako wygraną.

— Zapraszam członków Tymczasowego komitetu obrońców i owa na posiedzenie dnia 13 grudnia br. o godz. 7-ej wiecz. w kancelarii podpisanego przy ulicy Cichej 1. Kosacz. 6685

— Zwolnienie nauczycieli z wojska. Zarząd Główny Z. P. Naucz. Szkół powsz. daje do wiadomości rozkaz Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 28 listopada br. „Zarządzam niezwłocznie zwolnić z wojska wszystkich szeregowych nauczycieli szkół powszechnych, zawodowych i średnich niezależnie od tego, czy znajdują się oni w oddziałach frontowych podległych Naczelnemu Dowództwu Wojsk Polskich, czy też w oddziałach zapasowych, urzędach, zakładach itp., podległych MSWojsk.

Wszyscy nauczyciele mają być zwalniani nie na skutek imiennych reklamacji, lecz jedynie na podstawie zaświadczenia odośnej władzy szkolnej, jakie dany szeregowy-nauczyciel przedstawi swojej przełożonej władzy wojskowej. W wypadkach kiedy chodzi o zwolnienie szeregowych-nauczycieli wyłącznie z oddziałów podległych Naczelnemu Dowództwu, a którzy ze względu na zajmowane w danym oddziale stanowisko oświatowe są niezbędni, zezwala się na czasowe zatrzymanie ich w szeregu, nie dłużej jednak, jak do 1 lutego 1921 r. Rozkaz niniejszy dotyczy wszystkich ochotników, oraz tych, którzy powołani zostali do wojska w drodze przymusowego poboru z wyjątkiem roczników 1900, 1899, 1898, nie dotyczy jednak nauczycieli, posiadających stopień oficerski względem których należy nadal stosować reklamację imienną. — Min. Spraw Wojsk. K. Sosnkowski.

— Zjazd byłych uczniów niższych szkół rolniczych w Małopolsce, którzy szkoły nie skończyli z powodu wybuchu wojny, odbędzie się dnia 15 grudnia br., o godz. 10-tej przed południem w sali Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, plac Szczepański 1 & II. p., z następującym porządkiem dziennym: 1) powitanie uczestników i zapewnienie, 2) w. o. Prezydium; 3) sprawa ukończenia szkoły; 4) zredagowanie petycji do Sejmu i do klubów poselskich w Warszawie; 5) dyskusja i uchwalenie rezolucji; 6) wnioski i interpelacje.

— Polski przemysł wojenny. Ubiegłej niedzieli tożonał k. prałat Niewiasowski poświęcenia pierwszej zbrojowni warszawskiej w obecności przedstawicieli władz i reprezentacji zagranicznej oraz licznych przedstawicieli prasy i innych. Zbrojownia powstała na miejscu dawnego arsenału rosyjskiego, opanowanego przez Rosjan przed opuszczeniem Warszawy. Po upo-rządkowaniu całych budynków można było dopiero w lutym br. przystąpić do założenia fundamentów. Co do sprawności zbrojowni wystarczy powiedzieć, że w czasie ofensywy bolszewickiej naprawiono tam 10.000 karabinów dziennie i ogółem kilkaset ammat.

— Chyżość środków przewozowych. Do najszybszych środków przewozowych należy bezwątpienia aparat lotniczy. Niedawno osiągnął rekord chyżości Francuz de Romanet, który osiągnął chyżość 309 kilo-metrów na godzinę. Normalna chyżość aparatów lotniczych, przeznaczonych dla transportu osób wynosi 150—200 km. na godzinę.

Po aparatach lotniczych pierwsze w chyżości na-stępują automobile. Na niedawnych wyścigach amerykańskich wzdłuż wybrzeża Florydy osiągnął amery-kanin Bob Burman nowy rekord pedząc z chyżością 228 km. na godzinę. Z kolei najszybciej biegają loko-motywy elektryczne. Przy jeździe próbnej na linii Marienfelde-Zoffen obok Berlina osiągnięto chyżość 207 km. na godzinę.

Następne miejsce zajmuje łódź motorowa. Na tem polu znów Amerykanie osiągnęli rekord. Amerykańska łódź „Miss Amerika” biegła w wyścigach o nagrodę w postaci złotego pucharu 132,3 km. na godzinę.

Dalsze miejsca zajmują balony strimowe, których chyżość normalna wynosi 132 km. na godzinę.

Z tego zestawienia widoczne że podzieli parowe, dotąd zaliczane do najszybszych środków przewo-zowych wkrótce przestaną imponować swoją chyżością.

— Kangury czy murki? Ojczasz Adam sprzedawał wczoraj futro podbite murkami, twierdząc, że są to kangury — i ta właśnie pomyłka spowodowała, iż znalazł się wraz z futrem w policji, gdzie futro pozostało w depozytach, a p. Ojczasz wrócił do domu, żałując mocno, że nie studiował zoologii. Jest jeszcze do wyjaśnienia sprawa czy to futro i jak się dostało w ręce p. Ojczasza, a tem właśnie bardzo interesuje się 4-ty departament policji.

Komitet Opieki nad Żołnierzem Polskim prosi pa-nie, należące do Komitetu Gwiazdkowego, o przybycie na posiedzenie w piątek, o godz. 4-tej popoł. w sali Tow. Politechnicznego przy ul. Zimorowicza 1. 19. 6678

KOMUNIKAT.

Zarząd Cukrowni w Chodorowie zawiadamia plantatorów buraków cukrowych,

iż Rząd podwyższył

1) tegoroczną cenę za buraki z Mk. 140 na 160, 2) zwiększył przydział cukru plantatorom z 20 na 30 kg. za 100 centnarów netto do cukrowni odstawi-nych buraków.

Różnice, wynikłe z podwyżki ceny za buraki, przeznacza się w najbliższych dniach, wydawanie zaś cukru plantatorskiego odbywać się będzie w magazynie cukru Cukrowni chodorowskiej

w dniach od 13 do 18 grudnia 1920 w godzinach od 8—11 przedpołudniem za poprzedniemi złożeniem gotówki w kasie cukrowni, licząc po 66 mk. za 1 kg. cukru.

Przy tej sposobności zawiadamia się rolników Wschodniej Małopolski, że ze względu na niewielkie zapasy nasienia buraków cukrowych i nawozów sztucznych w Państwie Polskiem, zgłoszenia na przyszło-roczne plantacje buraków cukrowych przyjmować będzie Zarząd Cukrowni w Chodorowie najpóźniej do 30 stycznia 1921, a to dlatego, aby zapewnić na czas dostateczne ilości nasienia i nawozów.

W roku przyszłym uruchomiona będzie suszarnia wytlóków, plantatorowie będą mogli zatem otrzymy-wać suszone wytloki. 65M

W Chodorowie, dnia 2 grudnia 1920.

Fabryka i Rafineria Cukru Two Akcyjna w Chodorowie.

Listy z kraju.

BRODY.

Obchód listopadowy. — Księgosusz. — Cho-lera. — Brak oświetlenia. — Walne Zgroma-dzenie Tow. „Sokół”.

Z inicjatywy wojska a przy współudziale miejscowych czynników obywatelskich, obchodzili Brody uroczysto 90-tą rocznicę powstania listopadowego. Miasto przybrane chorągiewami — tłumy ludzi spieszących do kościoła na mszę żałobną — chór „Kółka śpie-wackiego” — wysoce patriotyczne i przepiękne kazanie, wygłoszone przez ks. Paulina, wieczorem uroczysty wieczór, urządzony siłami miejscowymi, a przygoto-wany doskonale przez komitet, — stanowił bardzo poważny, podniosły i niezwykle obraz w życiu oby-wateli brodzkich.

Zawleczona przez bolszewików zaraza bydłową „księgosusz”, grasuje w powiecie nieprzerwanie od lipca br. i przetrzuca się z jednej gminy na drugą. W Suchowoli, Leszniowie, Koniuszkowie, Szynrowie, Klekotowie i Komorówce wybito około 250 sztuk bydła. Dzięki energii i sprężystości lekarzy weter., przy-słanych z Namiestnictwa dla zwalczania księgosuszu, oraz powiatowego starszego lekarza weterynaryjnego, dra Lublinera, zdolano zarazę opanować i jest nadzie-ja, że zaraza nie dosięgnie katastrofalnych rozmiarów.

Bardziej niż księgosuszem była poruszona opinia publiczna wypadkami śmierci wśród jeńców bolsze-wickich, zwłaszcza, że organa wojskowe miały stwier-dzić wypadki cholery. Na szczęście okazało się, że to zwyczajna czerwonka, która wystąpiła wśród jeńców w silniejszy sposób.

Miasto ciągle tonie w ciemnościach. Po kilku dniowym słabym oświetleniu elektrycznym, nastąpiła z powodu jakiegoś defektu przerwa i zdaje się, że lud-ność nie doczeka się choćby naświetlenia tych kilku ulic w mieście.

Towarzystwo „Sokół” zwołuje na dzień 19 bm. walne zgromadzenie członków. Na porządku dziennym wybór prezesa i czterech członków wydziału. Również i T. S. L. zwołuje na dzień 8 bm. walne zgromadzenie. Na porządku dziennym: zagajenie, sprawozdanie ko-misji rewizyjnej i bibliotecznej, wybór prezesa i za-stępcy, oraz 14 członków wydziału, wnioski i inter-pelacje.

Ziemia obiecana.

Reprezentanci rządu francuskiego skorzystali z po-bytu swego w Londynie, aby wspólnie z rządem angielskim rozwinąć, — przynajmniej w ogólnych zary-sach — kwestję północnej granicy Palestyny.

Anglicy postanowili stworzyć tam prawdziwe państwo żydowskie. Zredagowali oni formułę mandatu w ten sposób, że w administracji, w ukonstytuowaniu kraju, decydujący głos mają żydzi.

Komisarz Palestyny Sir Herbert Samuel z hebrai-zował swe nazwisko i skrupulatnie przestrzega szabasu, a wszelkimi siłami stara się z niedzieli zrobić dla ogółu dzień pracy.

Zrzeszenie sjonistyczne tak popiera udział sił ży-dowskich w administracji, że już obecnie niema ani jednego miejsca w urzędach publicznych, zajętego przez nie-żyda.

Z Europy wschodniej napływają wciąż nowe ty-siące żydów, podczas gdy Muzułmanie i Katolicy coraz bardziej się usuwają.

Komisarz Palestyny dał wolny przystęp do portów palestyńskich Niemcom, motywując to „tolerancją mię-dzynarodową”. Zasad tej tolerancji nie stosuje pan Sa-muel do żadnego innego narodu!

Obecnie żydzi pragną uzyskać pozwolenie na zu-życie sił wodnych dla potrzeb swego kraju, kosztem odwodnienia terenów południowej Syrii, należących do Francuzów.

Przemysł naród spekuluje nad odwróceniem biegu rzeki Litani, która wpada do morza w grani-cach posiadłości francuskich, — pragnie on zużyć siłę tej rzeki w celach technicznych.

Rząd francuski uznaje prawo naturalnego biegu rzek i nie przychylił się do tych żądań.

Warszawa. (PAT.) Dzienniki podają, że na sta-nowisko ministra kolei wysunięta została kandydatura p. Dobrzyńskiego prezesa Poznańskiej Dyrekcji kolei

Słoworzyszenie Spożywczo-gospo. arcze „Jedność”

W niedzielę, dnia 5 bm. w sali Kasy Oszczędności, odbyło się I. Walne Zgromadzenie Delegatów Związku Stowarzyszeń spożywczo-gospodarczych „Jedność”. Młody Związek, powstały w maju 1919 r., zamknął swój pierwszy rok gospodarczy bilansem dodatnim. Według doręzonego sprawozdania Związek ten zamyka pierwszy rok gospodarczy liczbą 103 stowarzyszeń, obejmujących około 130.000 głów, towarów sprzedano zaś za sumę około 60 milionów marek.

Zjazd, w którym wzięło udział około 100 delegatów, powitał w gorących słowach, życząc temu młodymu Związkowi najszybszego rozwoju, imieniem miasta prezydent Niemian, imieniem Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych Dyrektor Tenkoczy, imieniem pokrewnych instytucji, a to: „Nury” starszy radca Rybicki, a imieniem Bankowego Zakładu aprowizacyjnego radca Przemyski.

Posiedzenie otworzył prezes Rady Nadzorczej Obierek, pióro prowadził sekretarz Rady Nadzorczej dyr. Paluchowski.

Prócz delegatów Związków miejscowych i z powołania przybyli także goście zaproszeni, między innymi wiceprezydent miasta dr. Stahl.

Warszawski Związek Polskich Stowarzyszeń spożywców reprezentował dyr. Kuszewski, który w chwili przybycia został owacyjnie powitany.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i po szczegółowej dyskusji nad sprawozdaniem, referowanym przez dyrektorów Związku, pp. Krzysztofowicza i Chrystowskiego, zabierali głos pp.: Kuszewski z Warszawy, dr. Rosenberg, dr. Sakowski, Galasiewicz, Laskowicki, Baran, Wroński, poczem Walne Zgromadzenie udzieliło na wniosek dr. Tomanka absolutorium Radzie i Zarządowi Towarzystwa.

Następnie uzupełniono wyborami Radę Nadzorczą. Zarząd i wybrano Komisję rewizyjną.

Do Rady Nadzorczej zostali uzupełniającymi wybrani, jako członkowie, pp.: Bartłomiej M., dr. Towarnicki M., Radek St., dr. Wołowicz, Lohzowski (Borysław), jako zastępcy pp.: Szopiar (Drohobycz), Galasiewicz, Baran, Wroński J., Dawidowicz, Blumengarten.

Do Zarządu weszli, jako dyrektor: M. Chrystowski, jako zastępcy, pp.: Narolski i Konarski.

Do Komisji rewizyjnej weszli pp.: dr. Tomanek, Wohlfeld, Bachman J.

W czasie dyskusji wyłoniło się kilkanaście wniosków w sprawie spółdzielni i zasłania ich własnymi kapitałami. Na tem zamknięto Zjazd.

II. Zjazd fabrykantów maszyn rolniczych całej Polski.

(Korespondencja własna.)

Poznań, 5 grudnia.

Trudne położenie naszego przemysłu, zależnego dotychczas od rynków obcych, przeważnie nam wrogich, wywołuje konieczność porozumienia się reprezentantów poszczególnych gałęzi wytwórstwa co do wspólnej zorganizowanej akcji, celem obrony interesów przemysłu polskiego, stworzenia mu takich warunków wytwórczości i rozwoju, by mógł pokryć za potrzebą państwa obecnie i szanować w pogotowiu do spełniania zadań otwierających się przed nim, jako jednym z najpoważniejszych czynników, na których oprzeć się musi ekonomiczna gospodarka państwowa. Wyrazem tej konieczności jest także pierwszy ogólnopolski Zjazd fabrykantów maszyn rolniczych, który rozpoczął dziś w Poznaniu obrady trzydniowe pod hasłem „dobra Najbliższej Rzeczypospolitej” — jak podkreślił w zagajeniu przewodniczący obrad zjazdowych.

O żywym zainteresowaniu Zjazdem i istotnej jego potrzebie świadczy liczny udział uczestników, reprezentujących najpoważniejsze firmy. Przybyło ich około 70 ze wszystkich stron Polski. W obradach biorą udział także reprezentanci ministerstwa przemysłu i handlu, ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, województwa, Centr. Tow. rolniczego na Wielkopolskę i in.

W prezydium zasiadają pp. Samulski (Poznań), Leon Czerlinski (Poznań), Haimor (Lublin), Suchanek (Lwów), Wierzejski (Warszawa).

Z przedłożonego sprawozdania zarządu „Grupy wytwórczej maszyn i narzędzi rolniczych” należy przytoczyć najważniejsze dane, dające przybliżony obraz tej gałęzi przemysłu. I tak ogólna ilość fabryk maszyn, narzędzi i sprzętów rolniczych wynosi: w Kongresówce 93, w Wielkopolsce 52, na Pomorzu 29, w Małopolsce 18, w Gdańsku 4. (Dane te nie obejmują Śląska Górnego i Cieszyńskiego, Mazurów Pruskich i Kresów Wschodnich). „Szczała w tym przemyśle typ drobnych fabryk często o charakterze warsztatów rzemieślniczych. W przybliżeniu w normalnych warunkach przemysł maszyn i narzędzi rolniczych pracuje około 8000 HP. i około 22.000 robotników dawał przed wojną produkcję wartości około 35 milionów rubli w złocie. Obecnie ta gałąź przemysłu zatrudnia około 10.000 robotników.

Z obszernego programu obrad wyczerpano w pierwszym dniu punkt jeden, o naszej polityce gospodarczej, na który złożyły się trzy referaty: p. Błażewski „Taryfa celną”, R. Suchanek „Import cześci

autorskiej i węgierskiej” i p. Samulskiego „Import maszyn rolniczych z Niemiec a izby dówozu i wywozu.

Przedstawione wnioski i rezolucje żądają: powołania już obecnie komisji do opracowania nowej taryfy celnej, która to komisja do chwili wprowadzenia nowej taryfy miałaby ustalać wysokość agia do stawek celnych taryfy z dn. 4 listopada 1919 r.; poczynienia ułatwień w sprowadzaniu niezbędnych surowców i niesprowadzania na zasadzie umów kompensacyjnych maszyn rolniczych; ułatwień transportów na takich przywilejach, z jakich korzystają transporty artykułów pierwszej potrzeby; wznowienia zamówień państwowych; cofnięcia zakazu wywozu i zniesienia opłat wywozowych; ograniczenia transito i importu maszyn, produkowanych w kraju; wprowadzenia „pomocy przemysłowej” na wzór „pomocy rolniej”.

Rezolucja ogólna, przedstawiona przez Komitet organizacyjny Zjazdu, brzmi następująco:

„Stwierdzając, że dotychczasowa polityka przemysłowa rządu prowadzi do ruiny przemysłu twórczego w ogóle, a przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych w szczególności,

że poza uprzemysłowieniem kraju nie ma wyjścia z błędnego koła drożyzny i katastrofalnego stanu waluty polskiej,

że przemysł maszyn, narzędzi i sprzętów rolniczych, obejmujący 200 fabryk przy 25 tysiącach robotników i 35 milionach rubli złotem produkcji przedwojennej stanowi jedną z najważniejszych gałęzi produkcji przemysłowej, tak że względu na intensyfikację produkcji rolniej, jak również jako podstawa eksportu na wschód (Rumunję, Ukrainę, Rosję),

— Zjazd w imię samych stosunków przemysłowo-gospodarczych oraz ratowania kraju od katastrofy finansowej domaga się jak najszybszego:

zasadniczej rewizji podstaw polskiej polityki gospodarczej w myśl jak najwydatniejszego poparcia prac w kierunku uprzemysłowienia kraju w imię zasadniczych wytycznych — import surowców, eksport fabrykatów;

energicznej akcji rządu w kierunku zabezpieczenia fabrykom zasadniczych surowców — węgiel, koks, surowce, żelazo, drzewo,

zakazu eksportu surowców, jak n. p. drzewa, w stanie nieobrobionym, oraz jak najszybszego ułatwienia importu surowców;

intensywnego poparcia eksportu fabrykatów w ogóle, a maszyn, narzędzi i sprzętów rolniczych w szczególności, przy równoczesnym zabezpieczeniu interesów rolnictwa;

uregulowanie importu maszyn i narzędzi rolniczych zgodnie z interesami tego przemysłu, również przy zabezpieczeniu interesów rolnictwa.

Jednocześnie Zjazd stwierdza, że stale wzmagający się import maszyn, narzędzi i sprzętów rolniczych z Czech i Niemiec nosi wyraźny charakter inwazji ekonomicznej.

Dalsze obrady obejmą następujące kwestie: sprawa surowców, sprawy komunikacyjne, robotnicze, eksportu maszyn i narzędzi rolniczych, sprawa ogólna krajowej wystawy maszyn i narzędzi rolniczych we Lwowie, specjalizacja i standaryzacja produkcji, wykształcenie zawodowe, organizacja zawodowa przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych.

Ze świata.

Ze świata.

Dobrze wykonany taniec stał się higienicznym sportem.

Jakże odmienne są tańce nowoczesne od tych, które miały tyle uroku, wdzięku i życia. Patrząc obecnie na tańczących, odnosi się wrażenie nienaturalnej powagi i wysiłku w wykonaniu tych prawdziwych sztuk akrobatycznych.

Gdyby profanowi kazano obejmować damerkę i podskakiwać z nią na jednym prawie miejscu, w taki jakiejś na wpół dzikiej muzyki, ograniczono go przez to i szalona przytem wesołość. Wtajemniczonych w arkana tej nowej sztuki wcale to nie śmieszy widocznie, gdyż robią oni wrażenie ludzi, spełniających wielkiej wagi obrządek, przy którym każdy fałszywy krok zaważyć może na szali wiecznego ich zbawienia. Rzadko kiedy spływa się dąsów, poshawinnych tel przedziwnej troski. To też pogodzić się można z obecną modą chyba jedynie z punktu widzenia sławnego baletmistrza opery paryskiej, p. Staats. Dowodzi on, że tańce teatralne, wykonane prawidłowo, są najlepszym i najbardziej higienicznym sportem. Na jedną minutę wypada 125 porucha i 30 oddychów; oddycha się zupełnie normalnie, rozwijając i wzmacniając w ten sposób płuca. Przytem dobry taniec tańczy zawsze na końcu palców, z lekką tylko dotykając obcasami podłogi, co wyrabia ogromnie mięsły nóg i brzucha. Słowem, taniec taki jest świetnym ćwiczeniem gimnastycznym, — uprawiany w towarzysztwie staje się najszlachetniejszym sportem.

Mecenas sztuki.

Kilka dni temu zajęchali w Paryżu do hotelu Scribe na place de la Concorde dwaj podróżni, wynajęli salon i urządzili w nim wystawę pierwszorzędnych dzieł sztuki malarskiej. Komisarz policji, niewiadomo czy z miłości do sztuki czy też z miłości do podejrzanych indywiduów, zainteresował się tą wystawą i jej właścicielami, przeprowadził u nich śledztwo, które wykazało, że obydwa podróżni są Niemcami, którzy podali swe

nazwiska: Castari i Peris i przyznali się, że udali im się w głąb nieznajomości.

Obu ich przynależność, a obrazy oszacowano na przeszło milion franków: jest między nimi jeden Claude Monet, jeden Daubier, Degas, dwa Renoir'y, Picasso, Diaz i van Gogh.

Dział ekonomiczny.

Warszawa, (PAT.) We wtorek była u ministra skarbu deputacja Gremium krakowskich spedytatorów prowadzona przez radcę izby handlowej Wachtla i przedłożyła mu memoriał w sprawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z 12 listopada nakładającego na spedytatorów obowiązek starania się o koncesję i składania wysokich kaucji oraz ograniczającego bardzo znacznie ten zawód jako przemysł wolny. Pan minister przyjął przychylnie przedłożone mu zażalenie i przyrzekł deputacji, że wyda polecenie urzędowi celem złagodzenia ograniczeń zawartych w rozporządzeniu.

Warszawa, (PAT.) „Monitor Polski” ogłasza: W Mokotowie odbyło się poświęcenie i otwarcie papierni państwowej. Papiernia mieści się w budynku więzienia mokotowskiego i oddzielona została Ministerstwu Skarbu przez Ministerstwo sprawiedliwości.

Paryż, (PAT.) Giełda. Londyn 59, Niemcy 124, N. Jork 1677½, Hiszpania 215, Belgia 105, Włochy 59.50, Rumunia 23.14, Szwajcaria 260.25, Praga 19.75.

Marsylja, (PAT.) Giełda z 8 bm. Ryż 125, mączka kartofil. 190.

Lyon, Giełda z 8 bm. Jedwab sewenki 320, włośń 230, syryjski 210, japoński 215, chiński 255, kantoński 180.

X Ruda żelazna w b. Kongresówce i jej znaczenie dla Śląska. „Monitor Polski” z 17 listopada ogłasza o wykryciu pokładów rudy żelaznej w czterech miejscowościach starostwa Wieluńskiego województwa łódzkiego. Są to prawdopodobnie rozgałęzienia olbrzymiego pasa rudy żelaznej, ciągnącego się od Krakowa przez Olkusz i Częstochowę do Wielunia. Zapas rudy żelaznej b. Kongresówki obliczają na 300 milionów ton, w tem zawartość żelaza 122 milj. ton. Specjaliści cudzoziemcy podają zapas ten nawet na 425 milj. ton, w czem 35 proc. doskonałego gatunku żelaza.

W czasie okupacji niemieckiej wywieziono na G. Śląsk z zapasów Królestwa 2 milj. ton. Odkrycie nowych pokładów rudy może wywrzeć ogromny wpływ na wzmożenie produkcji górniczej Górnego Śląska, który stanowi naturalne przedłużenie zagłębia Dąbrowskiego. Stąd widoczne, że Górny Śląsk wraz z r. Polską tworzy, pomijając inne względy, także idealną całość gospodarczą.

X Węgierska misja handlowa w Krakowie. Przybyła tu węgierska misja handlowa, na czele której stoi Karol Diary. Omawiano sprawy wznowienia stosunków handlowych między Polską a Węgrami, oraz projekt związku gospodarczego polsko-węgierskiego. W szczególności dyskusji okazało się, że Polska może liczyć na przywóz z Węgier maszyn rolniczych, wyrobów przemysłowych, konserw, niektórych skór, jak jęczmień i proso. Natomiast Węgry reflektują na szereg wyrobów naszego przemysłu oraz na surowce. (E.E.)

X Spółce Akcyjne „Polskie Fabryki Maszyn i Wagonów”. L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku” władze zezwoliły na powiększenie kapitału zakładowego o 5.600.000 mk. czyli do 11.200.000 mk. drogą emisji 40.000 akcji na okaziciela po 140 mk. wartości nominalnej. Cena emisji nowych akcji wynosi dla dotychczasowych akcjonariuszów 600 mk., dla nowoabytów 900 mk. Nadwyżka idzie po potrąceniu kosztów emisji i stemplu, na kapitał zasobowy.

W Administracji naszej złożyli:

Na ochronę dziecka.
Zamiast kwiatów na grób ojca w dzień imienin.
Zofia Osbergerowa 100 mk.
Na plebiscyt na G. Śląsku.
Franc. Dudziak, Tustanowice 500 mk.
Dla żołnierzy.
L. G. 21 sztuk papierosów.

E. Kan'a.

Nekrologia.

Felicja ze Strzeleckich Bukowszykowa

żona kupca
zmarła po ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami dnia 8 grudnia 1929 r. przeżywszy lat 46.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 11 grudnia 1929 r. o g. 4-tej popołudniu z domu żałoby ul. św. Antoniego 1.7 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążeni małż. z dziećmi, krewnymi, przyjaciół i znajomymi zapraszają.
6673

Z Gellinków

JÓZEFINA WENIAWA ZUBRZYOKA

wdowa po prezydencie Sądu kraj.
zaopatrzona św. Sakramentami, zasnąła w Psniu dnia 8 grudnia 1929 r. przeżywszy lat 84.
W żalu pogrążeni synowie i synowa zapraszają krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w sobotę dnia 11 grudnia 1929 r. o godzinie 11-tej prz. p. k. z domu żałoby przy ul. Tarnowskiej 69 na cmentarz Łyczakowski.
6672

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce
drobnym piśmem 3 Mk. — Nadstawne
nekrologia za wiersz drobnym pi-
smem lub jego miejsce 5 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kolumnie 28 Mk. za wiersz, po kolum-
nie 15 Mk., na 1-szej stronie 30 Mk. — Drobne
1 Mk. za wiersz. — Ogłoszenia w porannym wy-
daniu o 50%, zamieszczone o 200%, zagra-
niczne o 200% procent droższe.

Zarządy dóbr i fabryk

mogą nabyć
dla służby folwarcznej i robotników
BUTY i TRZEWIKI
mocno wykonane, po cenach bardzo przystępnych
w **Hurtowni dla Konsumów**
Lwów, ul. Romanowicza 11. — Na składzie także wielki
zapas materiałów odzieżowych. 6307

KUPNO i SPZEDAŻ.

Magi motorowe, parowe i zwykłe, parniki, brony, kul-
tury, wozory, młocarnie, lokomobile, poleca „Pilot”
Lwów, Batorskiego 4. 6607

Na gwiazdkę poleca modele parskie M. Topolnicka
Kopernika 1 nad apteką Mikolascha. 6332

Peleryna selskinowa, czarny pluszowy płaszcz dla 14
dziewczynek, płaszcz sukienki granatowy dla
panienki i damskie buciki boksowe prawie nowe Nr. 38
do sprzedania ul. Mikołaja 20, I. na prawo. 6665

Jadalnia pierwszorzędną oryginalną za sto tysięcy ma-
rek do sprzedania Wronowska 11a II piętro
od godz 3—5. 6662

Stenograf Polski, czasopismo stenograficzne (Gabelsber-
ger-Pominski). Administracja Krucza 26/13, ar-
szawa, rocznik Mk. 60. 6661

Kupię dom z kilku morgami pola obok Lwowa, lub dom
z ogrodem na przedmieściu. Zgłoszenia Admini-
stracja pod Dom. 6670

Fortepian Stingla krótki krzyżowy zupełnie nowy sprze-
dam. Hotel francuski III p. drzwi wprost
schodów. 6671

Baraków ówkiowych dostarcza w dowolnej ilości „Po-
linex” Lwów, pl. Maryacki 5. 6676

Sanki, łyżwy i narty poleca M. Kierski Lwów, pasaż Mi-
kolascha. 6680

Fortepian, maszynę do pisania, instrument mierniczy ku-
pię zaraz. Dołkowski Zimorowicza 6. 6504

Futra okazynie do sprzedania. Tchórze, nutry, kangury,
podrózne rysie, barany, świtki baranki, jonaty, kan-
gury wszystko w dobrym stanie magazyn futer A. Wróbel,
Halicka 20. 6627

Kto pragnie kupić okazynie futra, kto chce korzystnie
sprzedać, lub iść w komis do sprzedania, niech się
zask. zwróci do Składu okazynnych futer A. Knopf Lwów,
Kilińskiego 1 (obok Unien Banku). 6645

Pleco szmatowe (Dauerbrand) w większej ilości tamto
do sprzedania M. Kierski pasaż Mikolascha. 6648

Willa Zaczisze morg ogrodu owocowego, 4 pokoje, do-
mek dla służby, stajnia wozownia wolne
mieszkanie natychmiast sprzeda Wencel Frydychów 3. 6612

Futra przerabia najmodniej, farbuje chemicznie, kupu-
je i przyjmuje do komisowej sprzedaży. Krawiec
damski i męski na miejscu. Za lisy, tchórze, tomaki płaci
ceny najwyższe. Na składzie okazynie futra do nabycia,
WEADYSŁAW SOLIK obecnie Lwów, ul. Chorążczyzny 5,
II p. róg Akademickiej. 5522

MIESZKANIA i SKLEPY.

Pokój kompletnie umeblowany, elektryka piętro drzwi 8,
Zamojskiego 1. 6664

Sluchacz uniwersytetu poszukuje eleganckiego, zacisze-
go pokoju; wejście osobne nie wymaga
pod „K”. 6643

Poszukuje umeblowanego pokoju z utrzymaniem. Zgło-
szenia do Administracji pod „Zosia”. 6637

NAUKA i WYCHOWANIE.

Za przygotowanie i dopomożenie do złożenia egzami-
nu leśniczego ofertują osobie tej 1—2
proc. udziału brutto, w terenach leśnych. Zgłoszenia pod
adresem: Maryan Wolański w Uryczu p. Schońnica. 6621

WOLNE POSADY.

Posada pedagoga-wychowawcy, ewentualnie jako zajęcie
uboczne i posada dozorczy sa zaraz do objęcia
w hursie H. Sienkiewicza z warsztatami św. Antoniego
(Lwowski Zakład I. O. N.) z wolnem mieszkaniem, opa-
żeniem, światłem, wiktami i płacą wedle umowy. Pisemne
i osobiste zgłoszenia przyjmuje zarząd P. O. M. ul. Ko-
rańska 6, do 18 grudnia 1920. 6669

Szczatki do sznurowania i zamiatania

- hurtownie i pojedynczo -
poleca najtaniej 6486
Ludwik Hoszowski
Lwów, Akademicka 5.

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY zmiękczy i usuwa bez bólu CHOLEKINAZA

— H. MEMOJEWRKIESO. —
Ataki w zupełności ustają.
Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra).
Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bez-
barwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia
i burczenia w kiszce. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. Objawy (podczas
ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie
— krzyżu i sięga aż pod łopata. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żebra i parcie na kiszke
stolcową. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wy-
mioty żółci, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog
H. Memojewski, Warszawa, Nowy Świat 16, m. 27. 6545

Do Zakładu sierot fundacji hr. Skarbka w Drohowy-
żu potrzebny jest dla szkoły 6-cio klasowej męskiej

nauczyciel kierujący,

posiadający egzamin wydziałowy. Do posady tej przy-
wiązane są pobory VII stopnia urzędników państw-
wych. Należyce udokumentowane podania należy
wnosić do Kuratorji Fundacji, Lwów, Gmach Skarb-
kowski. 6556

Inżynierów mechaników

inżynierów, mechaników, elektromechaników z prak-
tyką kotłową do stałych zajęć rewizyjnych
poszukuje 6660

Poznańskie Stowarzyszenie dozeru nad kolumnami

Oferty i warunki prosimy nadesłać
Poznań — Plac Nowomiejski 4.

Ogłoszenie.

Do licum potrzebna jest od 1 stycznia 1921 r.
egzaminowana nauczycielka

do języka francuskiego, polskiego i ewentualnie an-
gielskiego.

Płaca podług pragmatyki. Zgłoszenia przyjmuje
Magistrat. 6658

Inowrocław, dnia 4 grudnia 1920.

MAGISTRAT.
Dr. Krzymiński.

Kilku roznosicieli

znajdzie stałe zajęcie. 374

MAŁZENSTWA.

Wdowa zamożna, posłubi starszego wdowca bezdzietnego.
Listy przysłać do grudnia Administracja Słowa
„stanow sko”. 6663

RÓŻNE DONIESIENIA.

Fabryka cukrów deserowych

ewnt. także czekolady

w Poznaniu

na sprzedaż.

Oferty pod nr. 17214 do Biura ogłoszeń „P. A. R.” Polska
Agencja Reklam, Poznań-Rycerska 2. 6699

Śniadania,
obiady, podwie-
czorki, kolacje
dost. można Kopernika 19.
Ceny umiarkowane.

Czas
odnowić
prenumeratę!

Prenumeratę

na
„Słowo Polskie,”
przyjmuje
Administracja „Słowa
Polskiego”
Lwów, Zimorowicza.
11—15.

ŻELAZNY
przemysł i handel
JAN SCHUMANN LWÓW
PAŃSKA 23.
piece — kuchnie — narzędzia
ekuda budowlane. 6638

Kawol kawy słodzonej, zastępującej
w zupełności kawę z cukrem
dostarcza w dowolnej ilości
„POLIMEX”
Lwów, pl. Maryacki 5. 6675

Sporysz (secale cornutum), pyłek z zarodni-
ków widłaków (Lycopodi m), zie-
ta i korzenie, kwiaty i t. d. kupuje
Hurtowny handel ziel i towarów kolonialnych
ALFRED PAUL Oesterlicher, Wiedeń I.
Giselstrasse 2.
6679 Tel. 55461 — adres dla telegramów: „ARZNEI”

Z dziejów kampanji ży-
dowskiej przeciw Polsce.

Sir Stuart M. Samuel
o pogromach
w Polsce.

Sprawozdanie Komisji
wysłanej do Polski przez
Sekretarza Stanu dla
spraw zagranicznych W.
Brytanji.

Cena 10 Mk.

Do nabycia w Kantorze
„Słowa Polskiego”
Zimorowicza 11—15.

KOMUNIKAT.

Wzywa się kupców rejonowych, kierowników kon-
sumów i klerowników zakładów, aby zgłosili
się po odbiór kart poboru na cukier w XVII B Depar-
tamencie Magistratu ulica Piekarska 1. 11 (I piętro)
w następującym porządku:

a) Kupcy rejonowi dzielnic I, II, III, IV i V-tej
w sobotę dnia 11 grudnia 1920 przed południem od
godziny 10 do 1-szej;

b) Kupcy rejonowi dzielnicy VI-tej oraz kierowni-
cy konsumów i klerownicy zakładów w ponie-
dzialek dnia 13 grudnia 1920 roku przed południem od
godziny 10 do 1-szej. Przytem wzywa się kupców ja-
koteż kierowników konsumów by zgłaszali się oso-
biście wraz z legotymacją uprawniającą do poboru cu-
kru. Kierownicy zakładów i instytucji mają zgłosić się
z imiennymi wykazami osób zamieszkałych w danym
zakładzie w dniu 1 grudnia 1920 r., gdyż bez tych
wykazów zaopatrzonych w pieczęć i podpis dyrektora
odnośnego zakładu kart poboru się nie wyda.

Z uzyskanymi w ten sposób kartami poboru ma-
ją się zgłosić kupcy rejonowi dzielnicy I do V-tej w
poniedziałek dnia 13 grudnia 1920 r. przedpołudniem
w Miejskim Zakładzie Aporwizacyjnym ul. Bema 24,
zaś kupcy rejonowi dzielnicy VI-tej i kierownicy kon-
sumów i zakładów dnia 14 grudnia 1920 r., gdzie na-
stąpi wydanie asygnat na pobrać się mający cukier
biały.

Co do terminu rozsprzedania cukru tego public-
ności wyda się zarządzenie osobnym komunikatem.
6679